Rok IV. **Niedziela dnia 8 lipca 1934 r.** Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. **Nr. 152**

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — **Cena pojedyńczego numeru 10 groszy.** Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Tragedja twórcy „brunatnej armji“.

W krwawych zajściach, jakie rozegrały się w Niemczech znalazł śmierć człowiek, który, pod wieloma względami, w równym stopniu jak Hitler, uosabiał rewolucję narodowo-socjalistyczną. Człowiekiem tym był kapitan Röhm, minister bez teki rządu Hitlera i dowódca szturmówek hitlerowskich. Był on typem oficera niemieckiego, który wyszedł z średnich warstw społeczeństwa, i jako taki przeciwstawiał się oficerom „junkrom”, arystokratom, zgóry spoglądającym na kolegów — plebeuszy.

Hitler zarzuca mu „zdradę”. Nie ulega wątpliwości, że kapitan Röhm miał swoje ukryte plany, że nosił się z zamiarem zorganizowania potężnego spisku w łonie Reichswehry, którego „wykrycie” i zdławienie, oddałoby mu do rąk nieograniczoną niemal władzę nad wojskiem. Planu swego jednak nie zdołał wprowadzić w życie.

Aby zrozumieć to wszystko, co uosabiała osoba Röhma, należy zapoznać się z jego indywidualnością i jego życiem drapieżnego konkwistadora, tak bogatem w przygody, nabrzmiałem namiętnościami, które wyładowywały się w najbardziej nieoczekiwanych porywach i wybuchach.

Ernest Röhm urodził się w 1887 r. w Monachjum, jako syn rodziny urzędniczej. O dzieciństwie jego nic nie wiadomo. W pamiętnikach swoich pominął je milczeniem i wogóle nie lubił, by o niem wspominano. Dla niego życie zaczęło się dopiero od chwili, gdy został żołnierzem. Było to w roku 1906. Wówczas,—jak sam powiada—spełniło się marzenie jego młodości. Wszystko, co było przedtem, jako nieważne, mogło utonąć w morzu zapomnienia. Z tych odległych czasów pozostały w duszy młodego chłopca tylko strzępy niektórych faktów: jakiś wybuch na podwórzu koszarowem, który przeraził całą rodzinę, i bohaterska postawa jego stryja podczas wojny 1870 roku...

Porucznikowi Röhmowi ciasno było w bezruchu i nudzie pokoju. Palił się do wojny, która „budzi i wydobywa na wierch (są to jego własne słowa) najlepsze siły narodu... która dla żołnierza jest spełnieniem jego marzeń”.

„Gdy rozległo się w Europie echo strzałów serajewskich, Röhm bawił na urlopie. Zrozumiał znaczenie tych złowrogich strzałów i niezwłocznie stawił się w pułku, który jako jeden z pierwszych wysłany był na front. Z nabrzmiałem radością sercem, przekracza granicę i bierze udział w szeregu bitew, m. in. w ofensywie na Thiaumont. Ranny kilkakrotnie otrzymuje rangę kapitana i wysłany jest na front rumuński. Ale operacje wojenne na tym froncie, gdzie się zbyt wiele pertraktuje, nudzą go. Zabiega więc o przeniesienie spowrotem na front zachodni i zostaje oficerem sztabu Ludendorffa.

Zawarcie pokoju przekreśliło nagle wszystkie jego ambicje. Niemogąc się bić, usiłuje przynajmniej bawić się w wojsko i po powrocie do Monachjum zakłada tam „Gwardję cywilną”, na której czele staje. Główną swoją uwagę jednak poświęca tropieniu „zdrajców”, są nimi dla niego pacyfiści, demokraci. Tępi ich zapomocą sądów kapturowych i masowych egzekucyj.

Okupacja Ruhry przez wojska sojusznicze daje mu na chwilę przedmiot nowych wyczynów wojennych. Röhm marzy o zmobilizowaniu potężnej armji dla rozgromienia wojsk sojuszniczych.

Ale rojenia te nie spełniają się i rozczarowany fantasta zwraca się ku Hitlerowi, który wówczas właśnie założył w Monachjum swą partję narodowo-socjalistyczną i szukał organizatora i komendanta dla swych szturmówek. Nie mógł znaleźć człowieka bardziej odpowiedniego niż Röhm, który od tej chwili stał się jego, prawą ręką. Röhm ostentacyjnie występuje ze zniemawidzonej Reichswehry. Na własną rękę, nie oglądając się na pomoc i zdanie Hitlera, rzuca podwaliny nowej organizacji, która w krótkim czasie sku pia pod jego komendą 30 000 ludzi. Są to oddziały S. A., które już wtedy chce przeciwstawić, regularnej armji, tkwiącej—jego zdaniem—nadal pod wpływami reakcjonistów i prusaków. Tych, jako bawarczyk, nienawidzi szczególnie.

POGRZEB S. P. MARJI CURIE-SKŁODOWSKIEJ.

Ceremonja żałobna.

PARYŻ. Zgodnie z życzeniem zmarłej, pogrzeb ś. p. Marji Curie-Skłodowskiej odbył się w cichem skupieniu, w gronie najbliższej rodziny bez żadnych oficjalnych ceremonij. Wielka uczona została pochowana na małym cmentarzu w Sceaux w grobie rodziny Curie. Mogiła znajduje się w alei kasztanowej, obok muru cmentarnego. Płytę kamienną otaczają krzewy róż. Dziś grób ten pokryły liczne wieńce i wiązanki kwiatów. Wśród nich znajduje się wspaniały wieniec od Prezydenta Rzplitej Polskiej. od amb. Chłapowskiego i szeregu instytucyj polskich. Nadesłały również wieńce towarzystwa naukowe z całego świata, m. in. „British Royal Society”, wiedeński instytut radowy i wiele innych.

O godz. 11.30 przybył na cmentarz w Sceaux orszak żałobny. Za trumną postępowały: pani Curie-Jolliot i panna Ewa Curie, członkowie najbliższej rodziny z bratem zmarłej dr. Józefem Skłodowskim, prezes Akademji Nauk Emil Borel, b. wicedyrektor instytutu im. Piotra Curie prof. Régaud i kilka osób z najbliższego otoczenia zmarłej. Trumnę mahoniową ze śmiertelnemi szczątkami wielkiej uczonej wśród głębokiej ciszy ustawiono w grobowcu. O godz. 12-ej w południe zakończona została uroczystość żałobna.

Pożegnanie p. wojewody Dziadosza w biurze Sejmu.

WARSZAWA. Wczoraj, o godz. 12 odbyła się w biurze Sejmu uroczystość przekazania urzędowania przez odchodzącego na stanowisko wojewody kieleckiego dotychczasowego dyr Biura Sejmu dr. W. Dziadosza, nowemu dyrektorowi A. Rutkowskiemu.

Dr. W. Dziadosz żegnał imieniem podwładnych i współpracowników biura Sejmu zastępca dyrektora, nacz. wydz. E. Mieroszewicz i imieniem koła stowarzyszenia urzędników państwowych, prezes zarządu St. Lis.

Żegnając zebranych wojewoda dr. Dziadosz dziękował za współpracę, podnosząc, iż jeżeli w okresie swego urzędowania osiągnął pewne rezultaty, to zawdzięczać je należy przedewszystkiem wysokiemu poziomowi personelu urzędniczego w Biurze Sejmu.

Marsz. Piłsudski w Pikiliszkach.

WILNO. Pociągiem osobowym warszawskim przybył do Wilna p. Marszałek Piłsudski w towarzystwie dr. płk. Woyczyńskiego, oraz ppłk. Buslera. P. Marszałek odjechał autem wprost z Wilna do Pikiliszek, gdzie spędzi przerwany urlop wypoczynkowy. Dziś rano przybywa do Wilna córeczka p. Marszałka panna Jadwiga, w Pikiliszkach zaś bawi p. marszałkowa Piłsudska z rodziną. W niedzielę przybywa do Pikiliszek b. premjer Prystor.

Kopiec im. Marsz. Piłsudskiego w Krakowie.

KRAKÓW. Rada Miejska uchwaliła wniosek w sprawie wzniesienia kopca im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. — Wniosek brzmi:

„Przeznacza się część gruntu gminnego w lesie wolskim na t. zw. wzgórzu „Sowiniec”, gm. Wola Justowska, na cele wzniesienia kopca im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Powzięcie decyzji co do ustalenia bliższych szczegółów, związanych z tą sprawą, a w szczególności z ewent. przewłaszczeniem gruntu, przekazuje się komisji oświatowej wspólnie z komisją gospodarczą rady miejskiej”.

Następnie rada miejska uchwaliła wniosek w sprawie przemianowania ul. Studenckiej na ul. Bronisława Pierackiego.

Polsko-gdańskie rokowania gospodarcze.

GDAŃSK. Polsko gdańskie rokowania gospodarcze przeszły obecnie w fazę decydującą. W wyniku rozmów prze prowadzonych wczoraj przez komisasza generalnego R. P. min. Papée z przewodniczącym senatu dr. Rauschningiem, przybyła do Gdańska delegacja polska. Obydwie delegacje podjęły rozmowy.

W dotychczasowych rokowaniach zostały uzgodnione poglądy obydwu stron na sprawę obrotu żywnościowego, natomiast otwarta została jeszcze kwestja kontyngentów i celne, które będą tematem rozmów gdańskich.

Zmiany w min. W. R. i O. P.

WARSZAWA. Jak już donosiliśmy, w najbliższych dniach popisana została nominacja profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Stanisława Jana Bystrona na stanowisko dyrektora departamentu szkół wyższych w min. W. R. i O. P. Kierownictwo departamentu szkół wyższych sprawował dotychczas nacz. dr. Stypiński pod nadzorem dr. ks. Żongołłowicza. Dr. Stypiński, jak się dowiadujemy pozostanie nadal na stanowisku naczelnika wydziału w departamencie szkół wyższych Ministerstwa Oświaty.

Zwyżka polskiej pożyczki stabilizacyjnej w N. Jorku.

NOWY JORK. W dn. 6 bm. 7 proc pożyczka stabilizacyjna notowana była na giełdzie nowojorskiej przy zamknięciu 114 5 | 8, a więc po kursie bardzo wysokim. Zaznaczyć należy, że od dłuższego czasu kurs pożyczki stabilizacyjnej wahał się w granicach 111—114.

Również i inne pożyczki polskie na giełdzie nowojorskiej osiągnęły stosunkowo wysokie kursy, m. in. 6 proc. dolarowa — 72, 8 proc. Dillonowska— 85

Odroczenie wyborów w Warszawie.

WARSZAWA. Jak się dowiadujemy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystąpiło do Rady Ministrów z wnioskiem o odroczenie wyborów do rady miejskiej w Warszawie o pół roku, tj. do dnia 13 stycznia 1935 r.

Przejściowy stan ma być wykorzystany na wprowadzenie w życie zmian ustroju władzy samorządowej i rządowej. Jak wiadomo Warszawa dostanie nowy ustrój.

Podróż amb. Łukasiewicza po Z. S. R. R.

ROSTÓW n.DONEM. Przybył tu ambasador R. P., p. Łukasiewicz, spotykany przez władze miejscowe oraz konsula generalnego R. P. z Tyflisu, p. Kłopotowskiego.

P. ambasador zwiedził znaną fabrykę narzędzi rolniczych, port rzeczny oraz wzorowy majątek państwowy (sowchoz) „Ziernograd”. Władze sowchozu oddały do dyspozycji amb. Łukasiewicza samolot, będący własnością sowchozu, na którym ambasador Łukasiewicz zrobił wycieczkę ponad terenem sowchozu.

Wieczorem amb. Łukasiewicz wyjechał koleją do Ordzonikidze, skąd „wojenną drogą gruzińską” uda się do Tyflisu.

Wzrost ruchu w porcie gdańskim

GDAŃSK. W ciągu pierwszych pięciu miesięcy r. b. przybyło do portu gdańskiego ogółem 1.883 statki o ogólnej pojemności 1.239.586 tonn. W roku ubiegłym w tym samym czasie przybyło do Gdańska 1,067 statków o pojemności 994.184 tonn. Z zestawienia tych cyfr. wynika że w rezultacie polsko-gdańskiej umowy o eksploatacji portu gdańskiego, ruch w Porcie gdańskim wzrósł z górą o 30 proc.

Strajk w fabrykach jedwabniczych.

ŁÓDŹ. W trwającym od dwu tygodni strajku w przemyśle jedwabniczym nie zaszły żadne zasadnicze zmiany.

Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu związków, wchodzących w skład OKZZ. Na posiedzeniu tem postanowiono przyjść strajkującym robotnikom z pomocą materjalną.

Strajk zaostrzył się o tyle, że wczoraj porzucili pracę robotnicy, pracujący na krosnach angielskich.

Popieraj L. M. i K.

Do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej.

KRAKÓW. W dniu 6 b. m. na polecenie władz krakowskich odstawiono do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej 7 osób. Trzech z pośród tych pięciu stanowią agitatorzy ukraińscy, uprawiający wywrotową agitację w pow. gorlickim Nazwiska tych działaczy ukraińskich brzmią: dr Michał Gyża, Szewczyyk Stefan i Żelen Jarosław. Dwaj następni skierowani do obozu izolacyjnego, są członkami organizacji narodowych radykałów i nazywają się Antoni Grembosz i J. Świderski, obaj są akademikami. Dwaj ostatni należą do Sekcji Młodych Str. Nar. i nazywają się Michał Bartyzel i Żelawski (N. Targ).

Sędzią przy obozie izolacyjnym jest sędzia śledczy p. Wilhelm Kordymowicz, który w 48 godzin po wniosku władzy administracyjnej zatwierdza lub uchyla osadzenie w obozie.

Kat Górnego Śląska i morderca Erzbergera.

BERLIN. Aresztowany przez Hitlera i zamknięty w obozie koncentracyjnym namiestnik Rzeszy w Saksonji, baron Manfred Kilinger, był w czasie wojny dowódcą torpedowca i odznaczył się w bitwie jutlandzkiej. Po wojnie należał do organizacji Erhardta i prowadził walkę z komunistami. Szczególnie krwawo zapisał się podczas trzeciego powstania górnośląskiego.

Kilinger był mordercą ministra Rzeszy Erzbergera, który podpisał zawieszenie broni. Po dokonaniu zbrodni ukrywał się długo zagranicą. aż wreszcie wrócił do Ninmiec i zajął wybitne stanowisko wśród narodowych socjalistów.

Znów dwie bomby.

WIEDEN. Z 5 na 6 lipca nastapił przed domem komisarza rządowego w miejscowości Kindberg w Styrji wybuch bomby, wyrządzając znaczną szkodę materjalną.

Także i w drugiej miejscowości styryjskiej Kniptenfeld eksplodowała przed budynkiem ratusza bomba, czyniąc wielkie spustoszenia.

Sprawców nie wykryto.

W krwawej łaźni niemieckiej.

BERLIN Z niejasnej sytuacji jaka trwa w Niemczech wyłonił się niespodziewanie przykry konflikt dyplomatyczny, wywołany nieostrożnemi aluzjami w prasie na temat jakoby gen. Schleicher i inni przywódcy ruchawki oddziałów szturmowych utrzymywali kontakt z „obcem mocartwem".

Prasa niemiecka zupełnie niedwuznacznie dawała do zrozumienia, że chodzi tu o Francję, której sztab generalny miał maczać ręce w rewolcie szturmówek.

Plotki te wywyłały natychmiastową interwencję ambasadorów Francji, Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych, rezultatem czego było, że min. spraw zagr. Rzeszy v. Neurath zobowiązał się położyć kres podobnym nieprawdziwym i jątrzącym opinję publikacjom.

Twierdzenia kolportowane przez prasę urzędową jakoby sytuacja w Niemczech była już całkowicie uspokojona— zdaniem prasy austrajackiej i francuskiej mijają się z prawdą. Przeczą temu chodźby nieustanne przemarsze wojska i policji w stronę Monachjum.

Prasa wiedeńska, podobnie, jak i francuska, wiąże masowe mordy z 30 czerwca ze sprawą podpalenie Reichstagu. Goering wykorzystał podobno rewoltę szturmówek do usunięcia Roehma, Heinesa i Ernsta, którzy doskonale znali tajemnicę podpalenia Reichstagu.

W Reichenchall słychać byłonstrzały armatnie, dochodzące od strony Monachjum.

Przyjaciele bronią Schleichera.

BERLIN. Przyjaciele zamordowanego ex-kanclerza gen. von Schleichera oraz kapitana Roehma rozwijają ożywioną działalnośc, aby wykazać opinji publicznej, że zarzuty stawiane obu politykom są całkowicie bezpodstawne. Przyjaciele Schleichera twierdzą, że komunikat rządowy jest dziełem ministra propagandy Goebbelsa. Gen. von Schleicher nie pertraktował ani z rządem francuskim, ani też z jego przedstawicielami w Berlinie. Został on rozstrzelany, ponieważ premjer Goering uważał go za niebezpiecznego rywala a w pierwszym rzędzie dlatego, że były kanclerz znał dokładnie tajemnicę podpalenia Reichstagu.

Roboty publiczne we Francji.

PARYZ Wczorajsza dyskusja w Izbie deputowanych na przedstawionym przez min. Marqueta projektem robót publicznych była bardzo ożywiona. Mówcy opozycyjni atakowi głównie celowość projektowanych robót, pokrzywdzenie prowincji w stosunku do Paryża, nierentowność zamierzonych prac itp.

Ataki te odparł min. Marquet, który stwierdził, że zasadniczym celem jego projektu jest położenie kresu bezrobociu, liczba bowiem bezrobotnych w ciągu 2 ostatnich lat wzrosła ze 150 tysięcy, do 350 tys. ludzi, Minister zauważył przy tej sposobności, że we Francji jest wprawdzie wielka rzesza robotników cudzoziemskich, ale względy ludzkości nie pozwalają repartjować tych pracowników, którzy od lat przeszło 10-ciu mieszkają we Francji.

Co do samego projektu, to minister przewiduje w okresie lat 5-ciu wykonanie następujących robót: prace urbanistyczne w Paryżu kosztem 2.500 miljonów fr., roboty drogowe kosztem 545 miljonów fr., transport lotniczy 35 miljonów fr., porty morskie 350 miljonów fr., elektryfikacja ogólna 1 195 miljonów fr., elektryfikacja linji kolejowej 1.800 miljonów fr., wychowanie narodowe 1.125 miljonów fr., sztuki piękne i turystyka 900 miljonów franków.

Izba przyjęła całość projektu.

Morze — to potęga Państwa.

Ograniczenie ilości szturmówek

BERLIN. Nowomianowany szef sztabu szturmówek Lutze udzielił narodowo-socjalistycznemu „Angriffowi" wywiadu, w którym zapewnia, że Hitler pozostał wierny S. A. Gdyby stosunek wodza do szturmówek uległ zmianie, to mógłby on przecież zarządzić ich rozwiązanie, zaznaczył szef sztabu, dodając z naciskiem, że jednakże reorganizacja oddziałów szturmowych nastąpić musi, gdyż jest bezwarunkowo konieczna.

Nie jest wykluczone, że w toku reorganizacji nastąpi ograniczenie ilościowe oddziałów szturmowych.

„Czystka" wśród szturmowców.

BERLIN. „Czystka" oddziałów szturmowych trwa nadal, i że conajmniej 40 proc. stanu liczebnego tych oddziałów liczących 2 i pół miljona ludzi zostało już zwolnionych

W kołach miarodajnych jest omawiana sprawa reorganizacji sztafet ochronnych (S.S.) W myśl tego projektu oddziały szturmowe S.A. mają ulec stopniowej likwidacji. Elementy bardziej pewne zostaną wcielone do S.S. W ten sposób liczebność sztafet ochronnych będzie podwyższona do 300 000 ludzi. Rząd uzyska świetnie zorganizowany aparat wykonawczy, bowiem lojalność S.S. nie ulega najmniejszej kwestji.

Ostre zarządzenia antyżydowskie w Turcji.

STAMBUŁ. Napływ żydów do Stambułu, wydalonych obecnie masowo z głębi Turcji i z obszaru Dardaneli trwa w dalszym ciągu. W Adrjanopolu wydano żydom polecenie opuszczenia miasta w przeciągu 48 godzin.

Rabin stambulski czyni obecnie gorączkowe przygotowania celem pomieszczenia bezdomnych żydów, których licz-

ZDZISŁAW WRÓBEL.

Na nowych drogach poezji ludowej.

Wieś polska, jej życie codzienne, jej lud wraz ze swojemi zwyczajami i obyczajami, jej piękno wraz z całą skalą najróżnorodniejszych odcieni, jej porywający a zarazem tak pełen naiwności świat wierzeń stanowi ciągle dla inteligencji mieszczańskiej jakiś odrębny świat egzotyczny. Ten świat ciągle się opukuje palcami, przykłada się doń lekarskie słuchawki, spogląda się nań zawsze pod kątem tylko obserwacji i w rezultacie pozostaje się od niego z daleka. Tymczasem tam wewnątrz tego zamkniętego świata, może istotnie dla innych pełnego najcudowniejszego egzotyzmu wre, kipi i pulsuje życie. Życie, które idzie przemocą zdobywanym przez siebie szlakiem. Życie, które rzeźbi sobie swoje własne łożysko. Tam wewnątrz wsi polskiej budzą się wielkie zamiary, rodzą się sny o potędze i szpadzie— szpadzie, która m o ż e k i e d y ś rozpruć stary świat, zabić jego wyświechtane idee i nieść na swym ostrzu nowe myśli, zrodzone w zdrowej chłopskiej duszy, wypieszczone w chłopskiem sercu podczas długowiekowej niewoli i ucisku.

Czasem z tego odrębnego świata oderwie się jakiś meteoryt zaświeci na krótki czas niezwykłym blaskiem twórczości i mocy drzemiącej w ludzie, obudzi i poruszy inne światy i znowu zniknie. Czasem zjawi się genjusz, co wyśpiewa ból, udrękę i tęsknotę ludu, otworzy jego ranę, pokaże ją jako wiecznie krwawiącą tym, co mogliby ją wyleczyć a nie chcą czy nie umieją. Czasem zjawią się na Porębie Wielkiej— Orkany a na Harendzie Kasprowicze i rzucą w plugawą twarz starego świata przekleństwo, co długo, długo będzie gdzieś unosić się w powietrzu i straszyć jak zjawa wiecznej nędzy. Z czasem promieniować będą czyny Andrzejów, Galiców i Gwizdżów, co ze skalnej gleby wyrośli i skalny, opokowy czyn stworzyli jako dokument siły twórczej i żródło mocy i wytrwania dla przyszłych pokoleń chłopskich

W tej wielkiej blisko dwudziestomiljonowej polskiej rzeszy ludowej tworzą się dziś ogniska, które chcą siłą swego ciepła zasilić umierający świat, które szukają nowych dróg w labiryncie walącego się gmachu starych ustrojów i chaosie powojennego kryzysu umysłowego. W organiźmie polskiej wsi tworzą się ogniska samoobrony przed gangreną społeczną miast, która coraz większe zatacza kręgi, chwytając w swoje macki polskiego chłopa i wsączając w jego zdrową duszę jad trucizny politycznej i społecznej. Ten odruch wsi, będący inkstynktem samozachowawczym należy powitać z uznaniem i przyjść mu jak najprędzej z radą i pomocą.

Na Podhalu, w Naprawie koło Jordanowa wychodzi miesięcznik **„Wieś— jej pieśń"**. Jest to organ literatów i poetów ludowych w Polsce.

Skupieni przy tym swoim organie poeci ludowi są jedną z takich właśnie komórek promieniujących na lud polski. Zadaniem ich jest podniesienie mas chłopskich na wyższy poziom kulturalny i oświatowy przy pomocy tych, którzy sami z pośród ludu wyrośli i najlepiej duszę tych mas rozumieją. W programie mają własną politykę ludową wynikającą z potrzeby chłopa pracującego na roli o różnej wydajności, własny program gospodarczy przystosowany do interesów wsi i własną drogę w twórczości literackiej, idącą po linji zrozumienia i odczucia życia chłopskiego, jego pragnień i celów Program jest realny, bez różnych fantastycznych mrzonek. Jeden z wybitniejszych literatów ludowych Antoni Olcha w czołowym artykule „Wsi i jej pieśni"" z miesiąca kwietnia b. r. poddaje ostrej krytyce ustosunkowanie się miasta do wsi, oraz tych posłów ludowych, których moralnem prawem jest opieka nad ludem, gdyż przez ten lud zostali na opiekunów wybrani, a ludem tym zupełnie się nie interesują.

W „Naszem Credo" zaznacza p. Olcha, że zadaniem grupy literarów ludowych jest nietylko zajęcie się krzywdami i bolączkami wsi, ale również ujawnianiem i leczeniem wad ludzi. Przez poezję, artykuły literackie, opisy, opowiadania, powieści i nowele, chcą stworzyć specjalną literaturę ludową, która zrodzona na glebie chłopskiej, będzie dla chłopa bliską i zrozumiałą. Będzie poprostu duszą jego duszy. Taki jest program w formię młodej ludowej grupy literackiej. Z pośród piszących we „Wsi — jej pieśni" należy wyróżnić jako utalentowanych literatów i poetów: Jantka z Bugaja, znanego zresztą już szerszemu ogółowi, Marjana Czuchnowskiego, Franciszka Macaka, Antoniego Olchę, Wojciecha Breowicza, Wiktora Gwożdziewskiego. St Nędzę, Jana Baranowicza, Wł. Wójcika i Piotra Paliwodę poetę i art. malarza. Oprócz powyższych nazwisk widać na łamach „Wsi jej pieśni" także nazwiska początkujących, których utwory znajdują się dopiero w formie pierwotnej, niewyrobionej i nieraz bardzo prymitywnej. Tu właśnie należałoby zwrócić uwagę, by „Wieś i jej pieśń" nie obniżała wartości swej przez umieszczenie utworów o nikłej treści, czasem wogóle nic nie mówiącej, i niewyrobionej formie literackiej ale przeciwnie, by napływające utwory gęsto przesiewała, aby one nie szkodziły rozwojowi pisam, zwłaszcza, że dziś plaga grafomanji stała się jakąś nagminną zarazą. Tylko utwory istotnie posiadające wartość literacką mogą spełnić swoje zadanie i stać się przyczynkiem do rozbudowy wielkiej literatury ludowej W tym wypadku chodzi szczególnie o poezję, której nie można przecież „robić" ale tworzyć z wielkich podniosłych własnych uczuć i przeżyć.

Całość miesięcznika „Wsi—jej pieśni" robi dodatnie wrażenie. Na treść każdego zeszytu składają się utwory liryczne, poezja wsi, nowele opowiadania, dyskusje oraz artykuły naukowe. Niedawno odbył się w Krakowie zjazd poetów ludowych zgrupowanych przy mies. „Wieś i jej pieśn", na którym uchwalono nowe drogi, po jakich ma kroczyć młoda poezja ludowa.

ba dochodzi do 8 tysięcy ludzi.

Charakterystyczny jest komunikat, wydany przez tureckie prezydjum rady ministrów, wzywający wszystkich żydów, którzy w przebiegu akcji wydaleniowej zostali pobici, do wniesienia skargi sądowej. Winowajcy mają być surowo karani. Żydzi uciekają obecnie w popłochu z Galipoli i Adrjanopola.

Ostatnie korporacje we Włoszech.

RZYM. Dziennik urzędowy ogłosił dekrety, powołujące do życia 6 ostatnich korporacji, których liczba wynosi ostatecznie 22. Wczoraj ministerstwo korporacji do partji faszystowskiej, stowarzyszeń i organizacyj pisma, wzywające do desygnowania swych przedstawicieli w korporacjach. Przy desygnowaniu tych osób organizacje korzystają z pełnej autonomji, a ministerstwo korporacji ma jedynie zbadać, czy desygnowani posiadają niezbędne kwalifikacje. Muszą oni być dobrymi faszystami, ludźmi moralnymi, posiadać zdolności techniczne i należeć do tej kategorji, która ich wybiera.

Samobójstwo Stawisky'ego pod znakiem zapytania.

PARYŻ. Na posiedzeniu komisji badania afery Stawisky'ego inspektor policyjny Gall złożył sensacyjne zeznanie, w którem przyznał, iż popełnił zasadniczy błąd po znalezieniu ciała Stawisky'ego w willi Vieux Logis w Chamounix. Insp. Gall oświadczył, iż gdy wszedł do zajętego przez oszusta pokoju zastał w nim Stawisky'ego w pozycji siedzącej z raną w głowie z prawej strony, podczas gdy rewolwer trzymał Stawisky w lewej ręce. Zeznanie to wywołało wielkie wrażenie wśród członków komisji.

W kilku wierszach.

— Prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej zbierze się najwcześniej w połowie października r. b. Jednym z motywów odsunięcia posiedzenia na tak późny termin, jest — według „Daily Herald" — przypuszczenie, że w październiku Niemcy zechcą powrócić do Genewy.

— Akademja Rumuńska mianowała członkami honorowymi prezesa Towarzystwa Naukowego, prof. d-ra Wacława Sierpińskiego oraz prezesa Polskiego Towarzystwa Matematycznego, prof. d-ra Stefana Mazurkiewicza.

— Pałac kardynała Faulhabera, arcybiskupa monachijskiego, znajduje się pod ścisłą obserwacją detektywów, którzy skrupulatnie obserwują wszystkie osoby wchodzące i wychodzące z pałacu.

— Dn. 6 b. m. nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych protokułu, dotyczącego stosunków handlowych między Polską a Danją, podpisanego dn. 10 stycznia r. b.

— Prezydjum Rady Organizacyjnej Polaków z zagranicy mianowało braci Adamowiczów honorowymi delegatami na zjazd Polaków z zagranicy.

— Dziennikom szwajcarskim, które w ostatnich czasach cieszyły się w Niemczech wielką poczytnością, odebrano na przeciąg dwóch tygodni debit. Przeciwko temu zarządzeniu poselstwo szwajcarskie w Berlinie wystąpiło z protestem. O ile zakaz nie zostanie w ciągu 72 godzin zniesiony, rząd szwajcarski zastosuje represje.

— W Londynie nastąpiło podpisanie nowego układu handlowego pomiędzy Wielką Brytanją a Litwą. Ogłoszenie nowego układu nastąpi w poniedziałek.

— Wdowa po zastrzelonym w ub. sobotę przywódcy szturmówek, Ernście, popełniła samobójstwo. Pani Ernst dopiero wczoraj dowiedziała się o tragicznej śmierci swego męża, gdyż natychmiast po rozstrzelaniu męża co zachowano w tajemnicy udała się na klinikę położniczą w oczekiwaniu potomka.

— W pobliżu Monachjum znaleziono zwłoki b. premjera Kahra, jak również zwłoki d-ra Becka, osobistego przyjaciela Röhma i właściciela kawiarni Sempterna, w którego lokalu odbywały się schadzki członków S. A. Zamordowani zostali również: płk. Seisser, proboszcz Müller, b. bawarski minister spraw wewnętrznych, Statzel, red. Fryderyk Gerlich, oraz pporucznik Reichswehry, Ryszard Scheninger.

— Niemka Reitsch ustaliła w Darmsztacie nowy kobiecy rekord długości lotu na szybowcu, przelatując w linji prostej 160 km.

— Zapadł we Lwowie wyrok na członków OUN, sprawców nieudanego zamachu na osobę kuratora okr. szkolnego we Lwowie, Gadomskiego. Główny oskarżony Seweryn Mada skazany został na 12 lat więzienia, 40 innych oskarżonych skazano na karę od 2—6 lat więzienia.

JAN GAJZLER.

CIENIOM śp. Mieczysława Kwiecińskiego (OSETA)

kielczanina, porucznika Pierwszej Brygady.

Z książki „Mogiły" Juljusza Kaden-Bandrowskiego, Lublin, 1916 r.:

...„jako porucznik dowodzący 4-tą kompanją II batalionu, II pułku brygady Piłsudskiego, zginął pod Przepiórowem 23 maja, w dzień Zielonych Świąt po południu..."

...„Lecz jak się ma stać, by wdzięk tego młodzieńca, jego łagodność i tak miłe obejście, ginęły bezpowrotnie?"...

...„Widzieli go wówczas żołnierze, jak stał pod drzewem i wymachiwał białym prętem, obłupanym z kory..."

..Jest we zwyczaju, że się mali chłopcy bawią w wojnę, w różne dziwne przygody, a kijów takich, świeżym sokiem ociekających, używają za miecz, berło, czy znak dowództwa. — Niechże się stanie, by za lat dziesięć, trzydzieści, wiedzieli mali chłopcy, że porucznik Oset pręciną taką świetnie do ataku prowadził swą kompanję. — Gdy na wiosnę łozę młodziutką z kory obedrą, niechże się stanie, by wiedzieli, że tak samo czyniły kiedyś ręce idącego w śmiertelny bój porucznika... Niechże się stanie, by się im, jak przykład nawinął wcześnie, już w chłopięcych zabawach, marzeniach o tej dawnej porze: ...gdy wiklina sokiem wiosny opływała, a młody porucznik broczył krwią..."

— — — — — — — — —

Te słowa Twojego ongi towarzysza broni, dziś pierwszego z prozaików polskich, padają na grób Twój w coroczne Zielone Świątki jak garść dzikiego, świętokrzyskiego kwiecia..

Znaliśmy wszyscy w Kieleckiej „Handlówce" „Twój wdzięk młodzieńczy, łagodność i miłe obejście". — Pamiętają wydeptane chodniki z piaskowca nasze spacery w zmierzchowej, pozaszkolnej chwili, — rozmowy, dociekania i zaciekłe dysputy pod zorzą wieczorną, gdy zapadały w pomrokę wiosennej nocy Telegraf, Karczówka, wzgórza dalekie Słowika i wszystkie białe drogi, co nas z miasta Kielc we świat wołały daleki... Obcując z Tobą zawsze Ty, Tamten, — chryzmem rany od kuli moskiewskiej wyolbrzymiały i najprostszy, ilekroć myślą przebiegam ogrody przedziwne młodości i szkoły...

Ja, który Cię znałem, porucznika nieulękły, do najtajniejszej głębiny,do obnażenia najistotniejszego duszy,zaprawdę powiedzieć mogę, że w sercu czystem ukochałeś wonczas dwa światy: Polskę, — a w niej drugą ojczyznę — Kielce...

Z prastarego miasta powstańców, dostojnych pedagogów i niezwykłych uczniów, wybiegała myśl Twoja jak lotna jaskółka w nieobjęty świat polskiej emigracji, tułactwa, konspiracji—i mrzonek szalonych, — które — o dziwo — jawą się stały. — Z szumem kieleckich drzew w uszach, z łysogórskim pejzażem w aksamitnych oczach, powędrowałeś do Leodjum po wiedzę i nowe przeżycia, zawsze czujny, czuwający i nadsłuchujący, czy nie nadchodzi chwila... Gdy wybiła godzina „Tyś dojrzał odrazu — i jak wybrańcy w mgnieniu zespoliłeś lata..." („Aeterna lux" Arnolda Wilnera w „Gazecie Kieleckiej" z dnia 8. VIII. 1927 r. (Bo była w Tobie ta pamiętna mi z naszych czasów kieleckich prostota i nieomylna decyzja w stosunku do przejawów i nawoływań do życia polskiego.

Walczyłeś i zginąłeś jako „Oset".— Widzę Cię i odgaduję całego w tym prostym powstańczym pseudonimie! — Chciałeś być jeno tym prawdziwym ossem, podjesiennym ostem fijolstowym, co nad rowami kieleckiemi dróg kwitnie, białym pyłem wapiennym do cna zasuty.., Twój to brat — oset patrzył na opylone, udrożone szeregi „Kadrówki", gdy od marmurowych Chęcin ku Kielcom maszerowały śród sierpnia, kurzu i słońca...

A padłeś dostojnie w najpiękniejsze święto wiosny, w Zielone Święto, z ociekającą sokiem witką drzewną w dłoni, z prątkiem ligawkowym, —sam prosty, wiosenny, młodzieńczy.

Pozdrowienie Ci wieczne w zaświatach, cześć i sława koleżeńska synu Ziemi Kieleckiej, czcigodny uczniu niezapomnianej „Handlówki", młodzieńczy poruczniku z berłem rozkwitniętego drzewa w ręku... Pozdrowienie Ci niosę od wszystkiej młodzi kieleckiej, od zakola borów niebieskich nad Kielcami, od złotych kasztanów starego parku nad stawem, od wiosny corocznej cudu i ech powstańczych, któremi prastara ziemia świętokrzyska mówiła do nas za tamtych lat szkolnych...

— Co rok, w Zielone Świątki, niosę na daleką Twoją mogiłę wszystkie kwiaty wiosny...

Śpij spokojnie...

JERZY TUWAN.

KOPENHAGA.

Witała nas przy deszczu—jak solą i chlebem —
Lśniącym asfaltem ulic i świąteczną ciszą,
Szarem od chmur gradowych, zaciągniętem niebem,
Pod którem dotąd pewno nasze smutki wiszą!

Wcześnie—pewno ze wstydu—okryła się mrokiem,
Który osiadł na domy zwiewny, lekki, świeży...
Chodzimy po mgieł morzu bez końca szerokiem,
Szukając wciąż zarysu ratuszowej wieży.

Tylko słyszymy zdala, gdy przez mgieł opary
Jakaś pieśń ponad chmury, jak wicher przewiała—
To cogodzinnym rytmem zabiły zegary.
Melodją serc, bijących w ich spiżowe ciała...

Dziwna jest Kopenhaga—w północnej zadumie,
Kiedy ją wieczorami rozjarzą reklamy —
Chodzimy wtedy w barwnym, roześmianym tłumie
I w słynnym Luna-Parku w golfa sobie gramy!!

Kopenhaga, w czerwcu 1934 r.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 8 lipca. Elżbiety.
Poniedziałek 9 lipca. Weroniki p.
Wschód słońca o g. 3.42. Zachód o g. 19.55

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: I Aleja, Wieluńska.

Pielgrzymka z niem. Śląska. — W dniu 6 b. m., o godz. 14.30, pociągiem z Katowic przybyła do naszego miasta pielgrzymka z niemieckiego Śląska, zorganizowana przez Związek Polaków w Niemczech, licząca ponad 700 osób.

Przyjęciem miłych gości zajął się miejscowy Związek Powstańców Śląskich, którego delegacja wraz z pocztami sztandarowemi Związku Legjonistów i Związku Podoficerów Rezerwy oczekiwały na peronie. Przybyłych rodaków powitał w gorących słowach prezes Zw. Powst. Śląskich, p. Jan Porado. Z dworca kolejowego pielgrzymka wraz z delegacją Zw. Powst. Śląskich udała się na Jasną Górę.

Drodzy goście zabawią w naszem mieście jeszcze dwa dni, aby pokrzepieni na duchu powrócić do domu.

Bracia Adamowiczowie w Częstochowie. Termin przylotu braci Adamowiczów do Częstochowy nie został jeszcze do tej chwili ustalony. Nastąpi to prawdopodobnie w godzinach popołudniowych. Przylot bohaterskich lotników na Jasną Górę mógłby nastąpić najwcześniej w niedzielę, 8 b.m.

Dokładny termin przylotu podamy do wiadomości czytelników specjalnemi plakatami, które rozlepione zostaną na mieście.

Z Wystawy Książki. W tych dniach ukaże się sprawozdanie Komitetu Wystawy Książki Polskiej i regjonalizmu częstochowskiego.

Z Komitetu Tyg. Dziecka. W tych dniach ukaże się sprawozdanie Komitetu Tygodnia dziecka z przebiegu działalności oraz zbiórki.

Zniżki kolejowe na Zjazd Legjonistów. Zarząd główny Zw. Legjonistów Polskich podaje do wiadomości, że p. minister komunikacji przyznał dla uczestników XIII Ogólnego Zjazdu Legjonistów Polskich, który odbędzie się w Krakowie w dniu 5 sierpnia br. zniżkę kolejową w wysokości 80 proc. na przejazd w obydwie strony.

Ofiary. Na Tydzień Dziecka złożył dr. Szaniawski zł. 5.

O tanie zapałki.

Raz poraz na łamach prasy ukazują się znamienne artykuły pod tytułami „Obniżyć ceny zapałek", „Zapałki są zadrogie" itp. Są to wszystko nie jakieś głosy nielicznych malkontentów czy przekupionych warchołów jest to głos opinji publicznej, głos 33 miljonowej rzeszy mieszkańców kraju. Zapałki są zadrogie! Za obniżką ceny za pałek przemawia przedewszystkiem stan konjunkturalny przemysłu zapałczanego w Polsce.

W 1927 r. produkcja zapałek w Polsce wynosiła 160 tysięcy skrzyń po 5000 pudełek. W 1928 r. wzrosła do 164, w 1929 do 171, w 1930 do 196. Był to okres największej produkcji. Odtąd spadać zaczęła niemal pionowo w dół.

Rok 1931 wykazał się cyfrą 147 tysięcy wyprodukowanych skrzyń zapałek. 1922 — 115 tysięcy skrzyń, a rok ubiebły zaledwie 81 tysięcy.

Znacznemu spadkowi uległ równocześnie zbyt w kraju, jak i eksport za granicę.

Nadmiernie rozpowszechniona sprzedaż nielegalnych zapalniczek, przemycanych z zagranicy, lub też wyrabianych potajemnie w kraju, w dalszym ciągu ujemnie wpływa na konsumcję zapałek.

Jedynie więc obniżenie ceny zapałek mogłoby wydobyć chylący się ku upadkowi przemysł zapałczany w Polsce. Zmalałaby wówczas napewno sprzedaż nielegalnych zapalniczek, którym tanie i bardziej użyteczne zapałki zbyt silnąby zrobiły konkurencję.

Na Kresach Wschodnich ukazały się już w ostatnich dniach tanie zapałki po 5 gr. za pudełko. Teraz na tanie zapałki czeka z niecierpliwością kraj cały.

Oświadczenie.

Przed paru dniami wziąłem do obejrzenia kilim od przygodnych domokrążnych handlarzy, w wym. 2x1,50 cm. który kosztował zł. 140. Po przeczytaniu pouczającej wzmianki w „Słowie", z dnia 2 lipca rb. udałem się z tym kilimem do Szkoły Przemysłu Ludowego w parku Staszica, aby się przekonać jaka jest jego rzeczywista wartość. W szkole dowiedziałem się, że kilim tej samej wielkości, wykonany solidnie i z dobrej wełny kosztuje zł. 85.

Kilim ten, jak się przekonałem wykonany był z odpadków sztucznego jedwabiu i domieszków odpadków wełnianych. Po stwierdzeniu powyższych faktów kilim natychmiast zwróciłem, gdyż szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie podpisałem jeszcze zobowiązania.

Oświadczeniem niniejszem przestrzegam tych wszystkich, którzy ewentualnie mieliby zamiar nabyć ową bezwartościową tandetę kilimową od natrętnych domokrążnych handlarzy.

Radzę przed kupnem poinformować się u osób fachowych, jaka jest rzeczywista wartość nabywanego towaru.

Jan Bednarek.

Wielka akcja pomocy rolnictwu.

Realizowanie zakreślonego przez Rząd już przed miesiącem programu kampanji gospodarczo - rolniczej, przerwa na pewien czas przez tragiczną śmierć min. Pierackiego wchodzi obecnie w stadjum decydujące. Program Rządu przyjścia z pomocą rolnictwu roz poczyna się na szeregu odcinkach mniej lub więcej ze sobą skoordynowanych i obejmujących całe rolnictwo. A więc akcja podniesienia cen zboża i produktów hodowlanych, akcja popierania zbytu surowców rolnych i przestawienia produkcji rolniczej na artykuły rokujące w dzisiejszych warunkach lepsze wi doki korzystnego zbytu zagranicą. Jednocześnie Rząd kontynuuje i wzmacnia akcję finansowego uzdrowienia wsi, zwaną popularnie akcją oddłużenia.

W dziedzinie wykonywania programu rolniczego Rządu zaznacza się coraz wyraźniejszy zwrot polityki rolniczej w kierunku realizmu interesów przedewszystkiem drobnego rolnictwa. Zwrot ten pójdzie w kierunku zapewnienia drobnemu rolnictwu a więc najliczniejszej w Polsce masie społecznej, możliwości szybszego osiągnięcia lepszych warunków egzystencji. Rząd wykonuje przygotowaną akcję obrony cen płodów rolnych, stara się osiągnąć nietylko poprawę cen zbóż, ale również poprawę cen artykułów hodowlanych. Nietylko jednak akcja podniesienia cen zbóż i produktów hodowlanych decyduje o sytuacji rolników, że trzeba jednocześnie udostępnić wsi pewne artykuły przemysłowe — łączy się z akcją Rządu na rzecz rolnictwa również akcja w dziedzinie zniżenia cen pewnych wyrobów przemysłowych, a przedewszystkiem żelaza, z którego wyrabiane są narzędzia, nafty soli i niektórych wyrobów monopolu państwowego. W tej dziedzinie akcja Rządu na rzecz drobnego roinictwa łączy się z szerszą akcją gospodarczą, rozwijającą się na polu państwowej polityki przemysłowej.

Jak słychać, nowomianowany minister rolnictwa, prof. Poniatowski, rozwi nie w ciągu najbliższych tygodni akcję oddłużenia rolnictwa, prowadząc wszelkie starania przedewszystkiem w kierun ku zmniejszenia zadłużenia rolnictwa średniego i małego. Rząd uważa bowiem, że nie należy ratować gospodarstw większych, które znalazły się w sytuacji bankrutów często przez lekkomyślne postępowanie lub fałszywą działalność gospodarczą ich właścicieli; że nie można ratować środkami publicz nemi i pokrywać tych błędów lub lekkomyślności a zwracać się będzie frontem do drobniejszych i średnich rolników, do gospodarstw, które nie przez błędną i lekkomyślną politykę, ale wskutek kataklizmu gospodarczego znalazły się w ciężkiej sytuacji.

Akcja Rządu na terenie realizowania programu gospodarczego rolnictwa potrwa prawdopodobnie do późnych miesięcy jesiennych r. b. to znaczy aż do końca żniw i rozpoczęcia realizacji zbiorów.

Patrjotyzm i dobrze pojęty obowiązek lekarza J. Marczewskiego?

Organ Legjonu Młodych „Dziś i Jutro" w swym tygodniku z dnia 8 lipca b. r. podaje o niezwykłych praktykach p. d-ra Marczewskiego, co następuje:

„W dniu 28 czerwca b. r. jeden z członków Legjonu Młodych, p. O. doznał w czasie pracy uszkodzenia oka odpryskiem rozpalonego żelaza. Ponieważ okaleczenie bolało coraz silniej udał p. O. w nocy do pogotowia Ubezpieczalni Społecznej, gdzie założono mu prowizoryczny opatrunek i skierowano do specjalisty-okulisty, dając odpowiedni dokument. Okulista od którego miał chory otrzymać pomoc nie był w owym dokumencie wymieniony, szukając tedy właściwego lekarza trafił p. O. do dr. Marczewskiego. Ponieważ była pora obiadowa, więc pacjent musiał czekać przed drzwiami mieszkania p. Marczewskigo około 20 minut. Wreszcie służąca otworzyła drzwi, uprzedzając czekającego, że pan doktór jest przy obiedzie, że będzie się gniewał za przerwanie mu obiadu i pacjenta może spotkać przykrość.

Po tak oryginalnym wstępie zjawił się p. Marczewski, a gdy chory pokazał mu „skierowanie" Ubezpieczalni i prosił o pomoc, dr. Marczewski podniesionym tonem począł wymyślać Ubezpieczalni, pacjentowi i wreszcie potargał wr..wony mu dokument, pacjenta wyrzucił, zatrzaskując za nim drzwi.

W ostatniej jednej chwili p. O. zdążył wsunąć nogę między drzwi a próg, uniemożliwiając w ten sposób zamknięcie drzwi, aby chociaż podziękować lekarzowi za takie przyjęcie.

Jeszcze kilka obelg i wymyślań i p. Marczewski poprosił pacjenta do gabinetu i począł opatrywać oko, przy stałym jednak akompanjamencie ordynarnych wyzwisk pod adresem Ubezpieczalni i zupełnie niewinnego chorego.

Gdy pacjent wrócił, szalejącemu ze złości lekarzowi, uwagę na niewłaściwość takiego postępowania, p.Marczewski krzyknął: „Milcześ". Wówczas chory odpowiedział, że niema obowiązku milczeć, bo jest bez winy.

Na to padło słowo: „Milcześ, bo dam w mordę". Oczywiście p. O. nie pozostał bez odpowiedzi.

Po chwili do gabinetu wszedł z mieszkania dr. Marczewskiego jakiś drab, który zagroził pacjentowi, że jeżeli nie przestanie odmawiać lekarzowi, to on się z nim porachuje. I znów padło często widać w tym domu słowo: „bić w mordę". Wreszcie opatrunek został ukończony.

Pacjent dowiedział się, że bandaż daruje mu p. Marczewski z łaski, choć mu się nie należy.

P. O. wyjął pieniądze, chcąc zapłacić za bandaż, a wtedy p. Marczewski wpadł w istny szał, a już wściekłość jego doszła do zenitu, gdy spostrzegł na piersiach pacjenta znaczek Legjonu Młodych. Rzucając najordynarniejsze wyzwiska skoczył do p. O., usiłując zerwać oznakę, na której jest Orzeł Polski. Zaczęła się szarpanina. Ostatecznie Orzeł pozostał na piersiach młodego robotnika.

Sądzimy, że podany tutaj opis wystarczy do zrozumienia moralnej wartości dr. Marczewskiego, zarówno jako jako człowieka, Polaka jak i lekarza.

Jesteśmy pewni, że wypadkiem tym, podobno nieodosobnionym, zajmą się i władze Ubezpieczalni. Nie oto jednak chodzi. Nie najważniejszą jest rzeczą, czy p. Marczewski zostanie nadal lekarzem Ubezpieczalni i nadal będzie maltretował chorych. Przypuszczamy, że trafi wreszcie na kogoś, kto nauczy go grzeczności.

Dla nas najważniejszą rzeczą jest świętokradztwo, jakiego usiłował się dopuścić ten człowiek, nie zasługujący na miano Polaka. Dla nas najważniejszą rzeczą jest wściekła złość endecka. który ośmielił się targnąć na symbol naszej dumy narodowej, na Orła Białego.

P. Marczewkki jest człowiekiem w podeszłym już wieku. Niezadługo przyjdzie mu zdać rachunek ze swych czynów; będzie odpowiadał jako człowiek. Tu, na ziemi musi odpowiadać jakj obywatel i Polak Cnoty obywatelskie okazał na stanowisku prezydenta miasta. Społeczeństwo częstochowskie zapamiętało go na zawsze. Pokolenia za niego płacić będą

Ostatni postępek pokazał nam Marczewskiego Polaka.

Czy godzien jest tego mina człowiek, dla którego znak Orła Białego jest tem, czem czerwona płachta na byka?

Czy godzien jest nazwy Polaka człowiek, który świętokradzką ręką sięga po symbol Narodu Polskiego?

(Czy nie należałoby wyznaczyć na miejsce p. Marczewskiego innego lekarza w Ubezpieczalni godniej pojmującego swój obowiązek lekarski i ludzki? przyp. red).

Warunki pracy lekarzy w Ubezpieczalniach Społecznych. We wtorek, 3 b. m. rozpoczęły się w Warszawie pertraktacje z udziałem przedstawicieli naczelnej izby lekarskiej, reprezentujących poszczególne dzielnice kraju i Zakładu ubezpieczeń na wypadek choroby, w sprawie ustalenia nowych wytycznych do umów zbiorowych z lekarzami zatrudnionymi w Ubezpieczalniach społecznych w Polsce.

Pertraktacje trwały bez przerwy przez trzy dni od rana do późnego wieczora.

Dalszy ciąg pertraktacyj rozpocznie się we wtorek 10 bm.

Pośrednictwo pracy w cyfrach. Biura pośrednictwa pracy Funduszu Bez robocia skierowały do pracy w ciągu maja ogółem 48,962 osób, w tem 43,127 mężczyzn i 5,835 kobiet.

Z ogólnej liczby skierowanych do pracy przypada na grupę górników 3,940 osób, na hutników 684, na metalowców 1,969, na włókienników 1,323 na robotników niewykwalifikowanych 31,926, na pracowników umysłowych 999, na robot ników rolnych 2895, na służbę domową 840, oraz na młodocianych 304 osób.

Policja Państwowa w Pol ce. We dług ostatnich zestawień na rok bieżą cy, na terenie całej Polski istnieje 240 komend powiatowych policji, 178 komisarjatów, oraz 2.937 posterunków. Na województwa centralne przypada 83 komend powiatowych, 79 komisarjatów i 1.014 posterunków, na wschod nie 37 komend, 19 komisarjatów i 572 posterunków, na zachodnie 46 komend powiatowych, 48 komisarjatów i 423 posterunki, oraz na województwa południowe 74 komendy powiatowe, 32 komisarjaty i 964 posterunków.

Liczba oficerów policji wynosi 863 osób, liczba szeregowych 27.835, liczba szeregowych służby śledczej 2.379, licz ba urzędników 260, oraz służba niższa 619 osób.

Zamiast wieńca na trumnę ś.p. Heleny Olijewskiej. Urzędnicy fabryki „Częstochowianka" złożyli w administracji „Słowa" zł. 46.70 do dyspozycji sekcji dobroczynności przy kuratorjum parafji prawosławnej w Częstochowie.

Lipcówka w parku 3-go Maja. Staraniem Towarzystwa Ogródków Działkowych w Częstochowie, w niedzielę, dnia 8 b. m., o godz. 15-tej, w Parku 3 go Maja odbędzie się zabawa ogrodowa „Lipcówka".

T wo Ogródków Działkowych zabiega usilnie, aby zabawa ta przy dźwiękach znakomitej orkiestry wypadła jak najatrakcyjniej dla wszystkich obywateli spędzających lato w swem rodzinnem mieście.

Wstęp dla dzieci, młodzieży szkolnej i szeregowych W. P. 20 gr., dla pozostałych 30 gr.

Rejestracja byłych działaczów i więźniów politycznych. Tymczaczasowy komitet organizacyjny byłych działaczów i więźniów politycznych, nieobjętych dekretem P. Prezydenta R. P., niniejszem zawiadamia, że w czwartek od godz. 19.30 do 21-ej, w gmachu Im. Marszałka J. Piłsudskiego przy ul. Pułaskiego Nr. 2, odbywać się będą zapisy rejestracyjne na członków. Zarząd tymczasowy uprasza o jaknajliczniejsze przybycie zainteresowanych na walne zebranie mające odbyć się w dniu 15 b. m. o godz. 14-ej.

Wagony turystyczne III klasy. Ministerstwo Komunikacji przygotowuje obecnie specjalne wagony turystyczne klasy III, które włączone będą do pociągów popularnych, wycieczkowych i t. d. Wagony te urządzone będą w ten sposób, aby pasażerowie w czasie podróży nocą mogli spać w pozycji leżącej, podobnie jak w wagonach II klasy.

Opłaty szkolne i ulgi. Wobec zbliżającego się rozpoczęcia roku szkolnego 1934-35 Ministerstwo Oświaty wydało rozporządzenie do kuratorjów okręgów szkolnych w gimnazjach państwowych, zakładach kształcenia nauczycieli, szkołach zawodowych i artystycznych. Zarządzenie te ukażą się w najbliższym numerze Dziennika Urzędowego Ministerstwa Oświaty,

W myśl tych zarządzeń opłaty zostaną utrzymane w dotychczasowej wysokości, natomiast wprowadzono pewne ulgi, z których korzystać będą — dzieci czynnych funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych — również dzieci niezamożnych inwalidów wojennych oraz niezamożnych kawalerów orderu Virtuti Militari i odznaczonym krzyżem i medalem niepodległości. Nadto w zarządzeniach o opłatach szkolnych został określony zakres uprawnień dla rad pedagogicznych i okręgowych kuratorjów szkolnych co do częściowego lub całkowitego zwalniania od opłat szkolnych dzieci rodziców niezamożnych, o ile wykazują one postępy w naukach dostateczne i dobre sprawowanie.

Wpisy na studjum wychowania fizycznego Uniw. Jagiel. w Krakowie. Podania o przyjęcie, zawierające: 1) życiorys z podaniem przynależności miejscowej i zawodu rodziców, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo dojrzałości, 4) fotografję z dokładnem podaniem adresu i podpisem, 5) ewentualne zaświadczenia sprawności fizycznej, stopni harcerskich, p. w., P. O. S. itp. przyjmuje dyrekcja tylko w czasie od 1 sierpnia do 10 września b. r. Adres: Dyrekcja Studjum Wych. Fiz. U. J. Kraków, Zwierzyniecka 26.

Pomyślne ukończenie Studjum uprawnia do uzyskania stopnia naukowego „magistra wychowania fizycznego" i do egzaminu państwowego na nauczyciela szkół średnich i seminarjów nauczycielskich.

Ze Studjum korzystać mogą również i słuchacze innych wydziałów, którzy po uzyskaniu magisterjatu ze swego przedmiotu i zdaniu poszczególnych egzaminów z zakresu wych. fiz. pragną rozszerzyć dyplom magisterski. W wypadku tym podaje się wyniki egzaminów na odwrotnej stronie dyplomu.

Warunki przyjęcia: matura gimnazjalna, nieprzekroczony 30 r. życia, pomyślny wynik egzaminu wstępnego (badanie lekarskie i ćwiczenia próbne). Program studjów zawarty jest w Spisie Wykładów Uniw. Jagiell. na r. akad. 1934/35.

Przyjęci słuchacze (czki) pozostają tak w czasie ćwiczeń praktycenych, jak w czasie kursów narciarskich i obozu letniego wych. fiz. pod stałą opiekę lekarską.

Bliższych informacyj udziela sekretarjat Studjum Wych. Fiz. U. J. Kraków, ul. Wierzyniecka 26.

Najwyższy czas obniżyć komorne!

Kwestja komornego musi być uregulowana. Przed kilku miesiącami prasa podała dane, opracowane przez właścicieli nieruchomości, a dotyczące niewypłacalności lokatorów. Wówczas już 60 proc. lokatorów zalegało z czynszami. I to nietylko ludzie gorzej sytuowani nie regulowali należności za mieszkanie, ale nawet ci, którzy zajmują większe mieszkania, nawet apartamenty, płacą znaczne gorzej.

Obecnie sytuacja jeszcze się pogorszyła. Długi lokatorskie wzrastają, a eksmisje, częściowo tylko powstrzymane przez moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych, płyną szeroką falą.

Smutne to zjawisko społeczne staje się zrozumiałe z chwilą ujawnienia, jaką pozycję zajmuje komorne w budżecie rodziny pracowniczej.

Jeszcze 2—3 lata temu komorne pochłaniało 30 proc. zarobków, dziś spowodu zniżek płac i znacznie skurczonych obrotów w handlu i przemyśle—komorne zabiera nam aż 60 proc. (przeciętnie) zarobków. Nie trzeba chyba dowodzić, że jest to stan wysoce niezdrowy.

Lokator ma duże alternatywy, albo zagłodzić rodzinę, albo całkowicie lub częściowo nie wywiązać się z zobowiązań wobec właściciela domu.

W tych warunkach słuszne i gospodarczo uzasadnione jest żądanie lokatorów obniżenia komornego przynajmniej o 30 proc.

Żądania tego nie rozumieją, czy też nie chcą zrozumieć właściciele domów. Mimo dotkliwych strat trzymają się kurczowo obecnych stawek i nie chcą umożliwić lokatorom spłaty należności. Wolą sąd i eksmisję.

Dokąd nas ten stan zaprowadzi, trudno przewidzieć. Co będzie, gdy moratorjum mieszkaniowe, chroniące bezrobotnych utraci moc obowiązującą? Do prawdy, najwyższy czas o tem pomyśleć.

I doprawdy pomyśleć powinni o tem właściciele domów — od nich samych winna wyjść inicjatywa. Niewątpliwie władze poparłyby ją natychmiast i ustawa o ochronie lokatorów byłaby znowelizomana.

Byleby tylko na tę inicjatywę nie kazano naz zbyt długo czekać.

Rzeczą lokatorów zaś jest podjęcie szerokiej akcji poinformowania właściwych czynników o istotnym stanie rzeczy. Okres wakacyjny nie może być w tej akcji przeszkodą. Teraz właśnie jest najodpowiedniejsza pora na tego rodzaju rozmowy.

Zima stwarza nam konieczność doraźnej akcji, mającej na celu ulokowanie eksmitowanych w ciepłych izbach. Wtedy tylko o tem trzeba myśleć.

Teraz zaś jest czas na załatwienie sprawy zasadniczej:

Komorne musi być obniżone.

13-letni chłopiec „królem złodziei częstochowskich"

Niezwykły przestępca stanął onegdaj przed sądem grodzkim. Jest nim 13-letni Wolf Korek, rekordzista pod względem ilości dokonanych kradzieży, których, wedle twierdzenia policji, ma on na swem sumieniu aż 800.

Młodociany ten przestępca, którego śmiało już obecnie nazwać można „królem złodziei częstochowskich," grasuje już od 3 ch lat, jak to wynika z kartoteki wydziału śledczego.

Kwalifikacyj „zawodowych" mógłby Korkowi niejeden z weteranów kunsztu złodziejskiego pozazdrościć, rabuś ten potrafił bowiem niejednokrotnie dokonać w ciągu jednego dnia kilkunastu kradzieży. Specjalnością jego są kradzieże kieszonkowe, przeważnie udałe. Jest on członkiem tutejszej „ferajny" złodziejskiej, występującej w jego obronie, gdy ojciec młodocianego przestępcy, właściciel warsztatu szewckiego przy ul. Garibaldiego, usiłuje Wolfowi wymierzyć doraźną karę. Stary Korek, człowiek uczciwy, niejednokrotnie zwracał się do dzielnicowego o pomoc, prosząc o umieszczenie złodziejaszka w domu poprawczym, policja jednak nic w tym kierunku uczynić nie mogła, gdyż nieletniego „doliniarza chronił" zbyt młody wiek (poniżej 13 lat). To też kradzieże uchodziły 13 letniemu przestępcy bezkarnie, co oczywiście odpowiednio wykorzystywał. Przeważnie okradał wieśniaków, przybywających na targ, wiedząc z doświadczenia, że u nich najłatwiej łup zdobyć można. Nie „gardził" również „klijentelą" miejską, wypróżniając jej kieszenie, gdy tylko nadarzała się okazja

Bezczelność tego rabusia przechodzi wszelkie granice. Gdy raz mu się nie udało, próbował u tej samej ofiary poraz drugi i trzeci, jak to miało miejsce z jedną starszą panią, która złapała go na gorącym uczynku wypróżniania torebki z jej zawartości. Pani ta skarciła Korka a następnie puściła. Po kilku minutach rabuś opróżnił jej torebkę. Pewnego dnia wypuszczony z komisarjatu po ujęciu go na gorącym uczynku dokonania kradzieży, młodociany „doliniarz" w pół godziny potem zdążył już okraść dwie osoby.

Ostatnio Korek ukończył 13 lat i z chwilą tą skończyły się jego dobre czasy. Teraz już nie mogło go prawo bronić.

Onegdaj stanął wreszcie przed sądem, oskarżony o dokonanie 8 iu kradzieży: Korek zachowywał się krnąbrnie na rozprawie i nie chciał odpowiadać na pytania.

Pensji wekslami nie wolno wypłacać. Niejednokrotnie pracodawcy wypłacają należne pracownikom pensje wekslami. Zdarza się to najczęściej, kiedy chodzi o zaległe pobory.

Pracodawcom, w ten sposób regulującym pobory pracowników, grozi kara do 1000 złotych grzywny i miesiąc aresztu.

Prawda o Polskim Instytucie Radowym w Częstochowie. Przed kilku dniami w różnych czasopismach miejscowych a między innemi i w „Słowie Częstochowskiem" ukazały się sensacyjne wzmianki na temat powstałej niedawno w naszem mieście filji Polskiego Instytutu Radowego. We wzmiankach tych działalność tej instytucji została przedstawiona w dwuznacznem świetle, a w konkluzji notatki zawierały z gruntu fałszywe wiadomości, jakoby miejscowe organa bezpieczeństwa publ. zajęły się działalnością P. J. R. w Częstochowie. Obecnie na podstawie okazanych nam bezspornych dowodów urzędowych i wiadomości z urzędu śledczego, uważamy za swój obowiązek sprostować te mylne informacje.

Domniemanem źródłem owych, krzywdzących firmę Pol. Inst. Rad., pogłosek była prawdopodobnie nieszlachetna konkurencja.

Polski Instytut Radowy w Warszawie cieszy się ogromnem poważaniem w Polsce i posiada szereg filij na prowincji, których celem jest propaganda i rozpowszechnienie preparatów rado-aktywnych, służących do celów leczniczych.

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy: „Jakób Goldman" sprzedaż szczotek i surowców szczotkarskich w Częstochowie zawiadamia, że Sąd Okręgowy wyznaczył stosownie do art. 511 K. H. nowy 4-miesięczny termin prekluzyjny do sprawdzenia wierzytelności wymienionej masy upadłości, Sędzia Komisarz zaś stosownie do powyższej decyzji wyznaczył ostateczny termin do sprawdzenia wierzytelności na dzień 10 listopada 1934 roku o godzinie 11 rano, w sali Nr. 5 Wydziału Zamiejscowego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego w Częstochowie (ul. N. Panny Marji № 51).

Wierzyciele, którzy pretensji swoich nie sprawdzili obowiązani są stawić się osobiście lub przez pełnomocników w wyżej wspomnianym terminie z dokumentami, uzasadniającemi ich roszczenia, pod skutkami, przewidzianemi w art. 512 i 513 K. H.

Syndyk tymczasowy
(—) DANIEL MARKOWICZ.
Adwokat.

Do akt Nr. Km 336/1934.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, 2-go rew. Józef Solarczyk, zam w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego 30, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 11 lipca 1934 roku od godz. 10 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ul. Aleja Wolności Nr. 1, składających się z 100 swetrów wełnianych i 10 tuzinów pończoch, oszacowanych na łączną sumę 900 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 19 czerwca 1934 roku
Komornik **J. Solarczyk.**

Do akt Nr. Km. 528-1934 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, 2-go rew. Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego 30, na zasadzie artykułu 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 18 lipca 1934 roku, od godz. 10 rano odbędzie się 2 licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ul. N. Panny Marji Nr. 29, składających się z 100 flakonów farby do farbowania skóry, 500 sztuk mydełek toaletowych, beczka krezotanu, pięć balonów kwasu solnego dwadzieścia kg. wody kolońskiej oszacowanych na łączną sumę 1525 zł., które można oglądać w dniu licytacji miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 5 lipca 1934 roku
Komornik **J. Solarczyk.**

Ogloszenie.

Zarząd Miejski w Częstochowie przyjmuje do robót prowadzonych z kredytów Funduszu Pracy i dotacji Wojewódzkiej w dniu 16 lipca 1934 roku wszystkich robotników, zwolnionych z robót w okresie od 2 do 30 czerwca 1934 r. za wyjątkiem tych, którzy zostali zwolnieni na skutek wywiadu Biura Pośrednictwa Pracy Funduszu Bezrobocia.

Robotnicy będą zatrudnieni sześć godzin dziennie i będą pracowali co drugi tydzień, to znaczy w okresach 16 — 21 lipca i 30 lipca — 4 sierpnia. Wynagrodzenie za pracę tygodniową wyniesie dla mężczyzn 8 złotych netto i 32 kg. chleba, dla kobiet 8 złotych netto i 22 kg. chleba.

Zaliczkowo otrzymają wszyscy robotnicy przyjęci do pracy we wtorek 10 br.: męzczyżni po 10 kuponów chlebowych, kobiety po 7 kuponów chlebowych.

Po kupony i kartę przydziału do brygady roboczej zgłaszać sie w dniu 10 lipca b. r. pomiędzy godz. 9 tą, a 14-tą przy ul. Chłopickiego za Szpitalem Zakaźnym—kuchnia dla bezrobotnych.

Częstochowa, d. 7 lipca 1934 r.

TYMCZASOWY PREZYDENT MIASTA
(—) Jan Mackiewicz.

Cierpienie nóg. Szczególnie letnią porą przy nabrzmieniu i poceniu się nóg, spotykamy liczne narzekania na dokuczanie odcisków, względnie zgrubienia naskórka, wynikające z noszenia zbyt szczupłego obuwia. Cierpienia te jednak są do usunięcia, używając radykalny środek w postaci płynu na nagniotki „Radiol" w cenie przystępnej, 80 groszy za flakon, w miejscowych aptekach lub składach aptecznych. — „Radiol" rzeczywiście stał się środkiem popularnym dzięki niezawodnemu działaniu i przystępnej cenie.

Kruk chciał skraść spodnie. Małżonkowie Andrzej i Stanisława Krukowie (Podwójna 27) zostali ujęci na gorącym uczynku kradzieży spodni ze straganu p. Hinidy Fajerman. Krukowie pofruną do „ula".

Syn krawca a nie felczera. — W notatce p. t. „Niezwykła przygoda lekkoduchów", zamieszczonej w numerze środowym, wkradła się pewna nie ścisłość, a mianowicie: Głównym „bohaterem" zajścia był p. Zygmunt Szejgin (Kilińskiego 14), syn krawca a nie p. Sz, syn jednego z miejsc. felczerów, który z opisanem zajściem nie ma nić wspólnego, co niniejszem prostujemy.

Zbiegł, zabierając pryncypałowi 200 zł. W składnicy dewocjonalji p. Nikodema Nowickiego, przy ul. Siedmiu Kamienic, zatrudniony był w charakterze praktykanta niejaki Kazimierz Gębicz.

NADESŁANE.

Opis cudownego mego uzdrowienia za przyczyną M. Boskiej Gidelskiej i M. Boskiej Częstochowskiej, pod których udałem się opiekę i doznałem szczególnej łaski uzdrowienia.

Uważam dla siebie, 70-letniego starca, szczęśliwie przebytą ciężką operację za cud prawdziwy, to też dla pokrzepienia na duchu tych co cierpią kreślę tych parę słów i wyrażam podziękowanie lekarzom, zesłanym mi przez Opatrzność, za ich ciężką pracę i opiekę rodzicielską w chorobie.

Jaka szkoda, że nie wszyscy umieją docenić cudów, jakie spłynęły na ziemię naszą, a które starsze pokolenie oglądało w wyniku wielkiej wojny: Wskrzeszenie Państwa Polskiego, a następnie drugi cud — powszechnie „Cudem Wisły", t. j. odparcie bolszewików spod War zawy. Zdarzenia te mają wszechświatowe znaczenie — jako triumf ducha nad materją sprawiedliwości boskiej nad przemocą, co jest drogowskazem dla cierpiących i upośledzonych — zwracania się o łaskę do Nieba dla uzyskania pocieszenia.

To też kpiny z uczuć religijnych narodu. degradujące cały naród do bogojczyźnianej partji, a pochodzące z niepolskiego, a wrogiego nam ducha, powinny być jako bluźniercze tępione i jako szkodliwe — odrzucane. To też rozbudzenie uczuć religijnych w narodzie uważam za jedyną pociechę dla cierpiących i utrapionych i tego skarbu trudno nam się wyrzec.

(—) Tomasz Buczyński.

OBRAZKI SĄDOWE.

Ubogi krewny.

Sklep spożywczy — wielka to fortuna. Zycie państwa Miodulińskich jest wysłane różami. Sklep zamkną o siódmej i do rana czas mają wolny. Na wódkę chodzą, albo do cyrku. W niedzielę na meczach są, albo pod miasto z własnym prowjantem jadą.

Tymczasem ich ubodzy krewni posiadają budkę z wodą sodową w Kraśniku i zazdroszczą częstochowskim potentatom.

Państwo Miodulińscy nie widzieli się z niemi od lat piętnastu. Wiele też się zdziwili,kiedy pewnego dnia do ich sklepu wszedł obcy drab i zaczął z niemi wylewnie się witać.

— Jak się macie krewniaki — wołał — z Kraśnika przyjechałem, ciotka Melanja każe wam się kłaniać.

— Jeśli już z Kraśnika i skoro ciotka Melanja, to naprawdę jest krewny i p e w n i e po pieniądze cholera go przyniosła — objaśniła mężowi pani Miodulińska, poczem z mdłym uśmiechem ofiarowała przybyszowi gościnę

Krewniak miał dobry apetyt, sypiał świetnie i z całą satysfakcją opalał p. Miodulińskiego. Wieczorami snuł rodzinne rozmowy, opowiadał jak to jest w Kraśniku i w ten sposób spędził tydzień... Ponieważ żadne szczególne znaki ani na ziemi, ani na niebie nie wskazywały na to, że w najbliższym tygodniu ubogi krewniak się wyprowadzi, pani Miodulińska zaproponowała mu sarzutnie pożyczkę w wysokości 50-ciu złotych.

Facet przyjął forsę, niebawem pożegnał się czule i pojechał.

Minęło kilka miesięcy pełnych oczekiwania, ale jakoś Miodulińscy z Kraśnika nie kwapili się z odesłaniem 50-ciu złotych Miodulińskim z Częstochowy.

Niebawem poczta przesłała do Kraśnika obszerny i ostry list.

Po kilka dniach przyszła odpowiedź. „Kochane krewniaki! O żadnych pięćdziesięciu złotych nic nie wiemy i dziwi nas mocno, że takie bogacze, jak wy lipę wielką z nas robią. Więcej też do nasz nie piszcie, bo pieniądzów żadnych nie damy, a koszt mieć tylko będziecie by markę pocztową wykupić".

Obrażeni Miodulińscy z Częstochowy wnieśli skargę do sądu, gdzie okazało się, że żaden z ich krewnych rzeczywiście nie był w Częstochowie.

Ponieważ oszust znał wiele prywatnych, rodzinnych spraw p. Miodulińskich z Kraśnika, tam go poszukano i odnaleziono z łatwością. Jak się okazało, był to pan Jakób Fituła, sublokator państwa M. z Kraśnika.

Sąd grodzki skazał go na 6 tygodni aresztu.

Ciekawa sprawa o kradzież.

Przed sądem grodzkim stanęli małżonkowie Edward i Stanisław Szczupidło oraz Adam Brust, oskarżeni o to, że w maju ub. roku w czasie pożaru domu robotniczego w Rakowie dokonali kradzieży różnych rzeczy, stanowiących własność ich sąsiadów Ratmanów. który wraz z innymi mieszkańcami domu swój dobytek, uratowany od pożogi, znieśli na podwórze i umieścili w komórce. W komórce tej znalazły również pomieszczenie rzeczy oskarżonych.

Gdy ciemności nocne okryły pogorzelisko, Szczupidłowa i Brust uzbrojeni w lampy, dostali się do komórki, skąd zabrali swoje rzeczy, jak również przedmioty należące do Ratmanów. Poszkodowani złożyli zameldowanie w policji i naskutek tego wdrożone zostało dochodzenie, które jednak rezultatu nie dało.

W kilka miesięcy po kradzieży do Ratmanowej zgłosił się Edward Szczupidło i zawiadomił ją, że kradzieży dokonała jego żona i kochanek jej Brust, przyczem wskazał miejsce przechowywania skradzionych przedmiotów. Policji przeprowadziła przeto rewizję, która jednak nie dała oczekiwanego wyniku.

Upłynęło jeszcze kilka miesięcy. Szczupidłowa pokłóciła się z kochankiem i wróciła do męża. Wówczas poszkodowany Ratman postanowił na własną rękę wszcząć poszukiwania. Spotkawszy na ulicy Brusta oświadczył mu, że Szczupidłowa wskazała na niego jako na sprawcę kradzieży. Oburzony tem oskarżeniem, Brust stwierdził, że właśnie Szczupidłowa skradła wspomniane już rzeczy, które następnie oboje małżonkowie wręczyli jemu na poczet długu.

Małżonków Szczupidło i Brusta pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Przewód sądowy dostarczył jedynie dowodów winy Szczupidłowej i jej byłego kochanka, wobec czego sąd skazał oboje po pół roku więzienia. Szczupidło, który, jak się okazało, z kradzieżą nie miał nic wspólnego, został uniewinniony.

Wielce obiecujący ten młodzieniec otrzymał onegdaj od pryncypała 200 zł. na wykupienie wekslu. Mając pieniądze w kieszeni, Gębicz postanowił zabawić się i zbiegł z pieniędzmi w niewiadomym kierunku Sciga go policja.

Samobójcy w Polsce. Według ostatnio opracowanych obliczeń w roku 1933 zanotowano na terenie całej Polski 4.655 zamachów samobójczych, z czego 1.315 dokonano w Warszawie, 1.350 na terenie województw centralnych, 614 na terenie wschodnich, 586 na terenie zachodnich oraz 790 na terenie województw południowych.

W porównaniu z r. 1932 liczba samobójstw zmniejszyła sie o 89, w porównaniu zaś z r. 1926 — zwiększyła się o 752 zamachów samobójczych.

Czytajcie i rozpowszechniejcie „Słowo".

Z RADOMSKA.

Rezolucje Zw. Strzel. Oddział w Radomsku.

Na Powiatowym zjeździe delegatów Związku Strzeleckiego przy udziale 90 delegatów z powiatu oraz przedstawicieli rządu, duchowieństwa, samorządu i organizacyj uchwalono następujące rezolucje i depesze hołdownicze, a mianowicie:

Pan Prezydent Rzeczypospolilej
Warszawa—Zamek.

Zebrani na Powiatowym Zjeździe delegaci oddziałów Związku Strzeleckiego powiatu radomszczańskiego zasyłają Panu Prezydentowi wyrazy hołdu czci i synowskiego przywiązania.

Zw. Strzelecki—Pow. Radomsko.

Pan Marszałek Józef Piłsudski
Warszawa—Belweder.

Zebrani na Powiatowym Zjeździe delegaci oddziałów Związku Strzeleckiego powiatu radomszczańskiego zasyłają Ci Panie Marszałku jako Twórcy Związku Strzeleckiego i Budowniczemu Państwa Polskiego wyrazy hołdu i głębokiej czci i meldują, że tutejszy Związek Strzelecki wiernie stoi na straży wielkich Twych ideałów państwowych, zawsze gotów stanąć do czynnej ich obrony.

Zw. Strzelecki—Pow. Radomsko.

Pan Premjer Leon Kozłowski,
Warszawa.

Zebrani na Powiatowym Zjeździe delegaci oddziałów Związku Strzeleckiego powiatu radomszczańskiego zasyłają na ręce Pana Premjera wyrazy głębokiego współczucia spowodu skrytobójczego mordu, dokonanego na osobie ś. p. Bronisława Pierackiego, Ministra Spraw Wewnętrznych, potępiając w kategoryczny sposób niegodziwe metody walki politycznej i oświadczają, że wszyscy staną w obronie Rządu i prawnego porządku w Rzeczypospolitej.

Zw. Strzelecki—Pow. Radomsko.

Pan Generał Rydz Szmigły,
Warszawa, Inspektor Armji.

Zebrani na Powiatowym Zjeździe delegaci Związku Strzeleckiego powiatu radomszczańskiego zasyłają Panu Generałowi wyrazy głębokiego szacunku jako szermierzowi idei niepodległości Państwa Polskiego i najwięcej oddanemu idei Związku Strzeleckiego.

Zw. Strzelecki—Pow. Radomsko.

W skład nowowybranego zarządu powiatowego Zw. Strzeleckiego weszli P. p.: prezes inż. Zdzisław Macherski, członkowie: Antoni Adamkiewicz, Honorata Błeszyńska, Stanisław Buss, Stanisław Kancler, Jan Jaworski, Henryk Nowacki, Stanisław Strzelecki, Kazimierz Kuprzyński.

— **Zasilmy Bibljotekę Rezerwisty w Radomsku.** Jak nie powinień i nie może minąć rok, w któremby polska niepowiększyła swej floty wojennej, tak nie może minąć rok, w którymby obywatele Jej nie powiększali swej kultury i oświaty.

Niewątpliwie wszyscy wiemy, że **jednym z racjonalnych pokarmów duchowych jest Książka** — oczywiście **dobra Książka.**

Młode nasze Państwo, młode jeśli chodzi o okres, w którym po wyswobodzeniu się z jarzma niewoli zaborczej, zaczęło rozwijać się znów w wolnej atmosferze — jakkolwiek posiada już b. wiele bogactw naturalnych - dostęp do morza, armję z którą zagranica musi się poważnie liczyć, komunikację znacznie uruchomioną, administrację dość silnie zmontowaną i wiele, wiele innych rzeczy — to jednak w jednym wypadku brakuje Mu jeszcze poważnego czynnika... Tym jest odrodzenie duszy narodu. Dusza narodu polskiego jeszcze nie odrodziła się.

Między inn. wyczynami, jakkolwiek nie łatwo, to jest, to jednak powinniśmy i musimy wytężyć swoją pracę i w tym kierunku.

Jednym ze środków do tego znów będzie książka.

Przez dobrą Książkę odradza się i dusza narodu.

Mając na uwadze powyższe jako — referent wychowania obywatelskiego w Związku Rezerwistów Koło w Radomsku zainicjowałem ufundowanie Bibljoteki Rezerwisty w naszem mieście.

W związku z tem niniejszem w imieniu wszystkich rezerwistów należących do naszego Koła, zwracam się z gorącą prośbą do wszystkich Obywateli miasta Radomska, którzy mogą jeszcze w dzisiejszych, aczkolwiek ciężkich warunkach kryzysowych, ten cel poprzeć — o łaskawe składanie ofiar — w postaci książek czy też drobnych, nawet najdrobniejszych kwot pieniężnych — które w sumie złożą się na ufundowanie zaczątku Bibljoteki Rezerwisty w Radomsku.

Dla zebrania książek i kwot pieniężnych na w. wym. bibljotekę zarząd Związku wyśle upoważnionych do zbierania na ten cel ofiar, członków Związku Rez, którzy zajdą do każdego życzliwego tej sprawie domu.

Dajmy więc — kto ile może — a całość sama się złoży.

Ref. Wychow. Ob. Zw. Rezerw.
Koło w Radomsku
Sankowski Stanisław.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego. Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 10093 21870 23077 25325 26955 30668 39282 we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku,

Wylosowane bony wykupywane są w kasach skarbowych po 100 złotych za 25-złotowy bon.

Niepełnoletni nie mogą zawierać małżeństw bez zezwolenia rodziców lub opiekunów. Do wiadomości Min. Spraw Wewn. doszło, że od pewnego czasu powtarzają się wypadki zawierania małżeństw przez osoby niepełnoletnie bez zezwolenia władzy rodzicielskiej, opiekunów, bądź też sądu, jak wymagają przepisy prawne.

W związku z tem ministerstwo zwraca uwagę, że zawarcie związku małżeńskiego bez wymaganego zezwolenia pociągnąć może za sobą poważne konsekwencje prawne, zwłaszcza w województwach południowych oraz na obszarze cieszyńskiej części woj. śląskiego, gdzie grozi w tych wypadkach nietylko nieważność samego aktu ślubu, ale również surowe sankcje karne względem urzędników stanu cywilnego udzielającego ślubu niepełnoletnim.

Umowy o pracę w nowym kodaksie, większa ochrona praw pracownika. Od dnia 1 lipca zaczął obowiązywać t. zw. Kodeks Zobowiązań stanowiący część opracowanego ogólnego kodeksu cywilnego. W dziale 11 kodeksu zobowiązań znajdują się m. in. przepisy, dotyczące umów o pracę. Ponieważ o przepisach tych krążyło masę bałamutnych wieści, to też będzie rzeczą pożyteczną teraz je przejrzeć.

Otóż przedewszystkiem należy stwierdzić, że przepisy kodeksu, dotyczące umów o pracę, nie mają zastosowania wobec pracodawców i pracowników w przemyśle i handlu. gdyż te stosunki reguluje rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę robotników i pracowników umysłowych. Nie może więc być mowy o jakiemkolwiek pogorszeniu dotychczasowych warunków pracy.

Przechodzimy do rzeczy nowych w kodeksie. Nowy kodeks wprowadza możnosć zawierania umów na całe życie, co dotychczas było niedopuszczalne. W razie zawarcia takiej umowy lub umowy na czas dłuższy niż lat trzy, umowa taka może być po trzech latach rozwiązana przez pracownika za sześcio miesięcznem wypowiedzeniem. Pracodawcy to uprawnienie nie przysługuje.

Jeśli chodzi o umowy zbiorowe, to według kodeksu wiąże ona strony, które układy zawarły, oraz członków związku, będącego stroną. Umowy pojedyńcze, mniej korzystne dla pracowników niż postanowienia umowy zbiorowej, są nieważne.

Dalej idzie sprawa wypłat przed terminem. Otóż pracodawca obowiązany jest do zapłacenie pracownikowi, znajdującemu się w potrzebie, wynagrodzenie przed terminem płatności za pracę już wykonaną, jeśli może to uczynić bez szkody dla siebie.

W sprawie przedawnienia kodeks postanawia, że po upływie lat trzech ulegają przedawnieniu należności pracowników z tytułu wynagrodzenia za pracę i zwrotu poniesionych wydatków tudzież należności pracodawców z tytułu udzielonych pożyczek.

Wreszcie, w razie przejścia przedsiębiorstwa w inne ręce nabywca wstępuję mocą samego prawa w stosunki wynikające z umów o pracę.

Oto są ważniejsze postanowienia nowego kodeksu zobowiązań, jeśli chodzi o umowy o pracę. Sprawę urlopów terminu wypowiedzenia, wynagrodzenia za godziny nadliczbowe i t. d. regulują nadal dotychczasowe obowiązujące ustawy.

Dobroczyńca cierpiącej ludzkości nie żyje.

Zgon Marji Curie-Skłodowskiej.

Swiat nauki ponosi ostatnio szereg niepowetowanych strat. Po śmierci takich „dobroczyńców ludzkości", jakimi byli Calmette czy Roux — znów cały świat cywilizowany, a przedewszystkiem Polska okryły się głęboką żałobą.

Zmarł jeden z największych genjuszów współczesnej wiedzy — Marja Curie-Skłodowska.

4 lipca 1934 r. w Valence przestało bić serce, którego jedynem ukochaniem przez całe życie była wiedza, była służba nie dla jakiejś partji, koterji czy kliki lecz całej ludzkości, dla wszystkich bez wyjątku biednych i bogatych, silnych i słabych.

I oto śmierć zabiera ją w chwili, gdy torowała sobie drogę do dalszych epokowych odkryć.

Urodzona w Warszawie 1867 r. od wczesnej młodości pozostawała pod wpływem ojca, profesora gimnazjalnego matematyki i fizyki. Już jako pensjonarka wykazywała wybitne zdolności w naukach ścisłych w piętnastym roku życia kończąc gimnazjum ze złotym medalem.

W 1891 r. wstępuje na wydział fizyczno-chemiczny w Sorbonie, po roku uzyskując jako pierwsza licencjant fizyczno-chemiczny.

Po ukończeniu studjów wraca do kraju. Nie znajdując jednakże w Polsce pola do działania wyjeżdża do Francji spowrotem. W lipcu 1895 r. oddaje rękę prof. fizyki dr Piotrowi Curie. Odtąd wspólnie małżonkowie Curie oddają się niepodzielnie pracy naukowej osiągając z roku na rok coraz efektowniejsze wyniki. Atmosfera wytężonej pracy wydaje owoce, będące pierwszorzędnemi zdobyczami na polu naukowem.

W trudnych warunkach materjalnych, w małej ciasnej izdebce na poddaszach Paryża rodziły się najszlachetniejsze naukowe porywy, genjalne pomysły z zakresu promieniotwórczości.

Pusta szopa służyła wytrwałym małżonkom za laboratorjum naukowe, gdzie wśród zwałów uranowej rudy dokonano najdonioślejszego odkrycia. W 1898 r. Marja Curie-Skłodowska wydziela z rudy uranowej nowy, nieznany dotąd związek o wielkiej sile promieniotwórczej, który na cześć własnej ojczyzny chrzci mianem „polonu".

Drugiem wielkiem odkryciem było edkrycie pierwiastka radu, które przynosi małżonkom nagrodę Nobla. Gdy w r. 1906 mąż Marji Curie-Skłodowskiej zginął śmiercią tragiczną pod kołami ciężarowego wozu, Marja Curie nie załamuje się, nie rzuca objętego posterunku, trwa na nim dalej, wzbogacając się współczesną wiedzę szeregiem nowych prac naukowych, szeregiem nowych odkryć.

W czasie wojny światowej służy dla przybranej Ojczyzny—Francji, tworząc automobilowe ambulanse radjologiczne, któremi kieruje wraz z córką własnoręcznie.

W 1921 roku — w czasie pobytu w Warszawie powstaje pod jej honorowem przewodnictwem Tow. Instytutu Radowego, które w 1934 r. oddaje do użytku publicznego wybudowany gmach Instytutu Radowego imienia słynnej odkrywczyni.

Zginęła jak żołnierz na posterunku. Działanie promieni X i radu dokonały zgubnych zmian w organiźmie, przyśpieszając zgon uczonej.

Spotkało ją to na co niemal codziennie narażeni są wszyscy wielcy bojownicy nauki, wszyscy słynni „łowcy mikrobów", odkrywcy i wynalazcy, pracujący w laboratorjach wśród niebezpieczeństw zabójczych promieni i niszczących związków chemicznych.

Nauka całego świata utraciła pierwszego ze swoich szeregów, utraciła Prometeusza intelektu, bowiem jak legendarny Prometeusz, zdobyła dla świata nowy wieczny żywy płomień.

Nowy kodeks handlowy.

Data 1 lipca 1934 roku stanie się niewątpliwie historyczną dla życia gospodarczego w Polsce. W dniu tym bowiem wszedł w życie nowy skodyfikowany kodeks handlowy i prawo o zobowiązaniach, a więc ta część prawa cywilnego, która najbardziej złączona jest z prawem handlowem.

Wprowadzęnie w życie nowej kodyfikacji prawnej posiada zawsze duże znaczenie dla kraju, gdyż ustala nowe normy, w ramach których mają się odbywać przejawy życia i którym musi życie podporządkować się bezwględnie. Tem ważniejszy jest ten fakt, gdy chodzi o wprowadzenie zmian w prawnych przepisach gospodarczych. Życie gospodarcze bowiem w praktyce swej jest bardzo konserwatywne i niechętnie poddaje się nowym normom. Dlatego też przy wprowadzaniu nowych praw gospodarczych trzeba postępować bardzo ostrożnie, aby nie wywołać niepotrzebnych wstrząsów. Gwałtowne zmiany w prawie gospodarczem mogą być wprowadzane tylko w wypadkach koniecznych.

Taką koniecznością była potrzeba ujednostajnienia prawnych norm gospodarczych w całem państwie. Dotychczas bowiem nasz organizm gospodarczy rządził się czterema kodeksami handlowemi. Na ziemiach b. Królestwa Kongresowego obowiązywał Kodeks Napoleona, a więc prawo francuskie, wprowadzone więcej niż 100 lat temu. Na ziemiach wschodnich rządziło stare prawo rosyjskie, a mianowicie odpowiednie części Zbioru Praw. Wreszcie w dzielnicach Wielkopolskiej, Pomorskiej i Sląskiej obowiązywało prawo niemieckie, a w województwach południowych austrjackie. Dzielnicowość norm prawnych dawała się we znaki zwłaszcza w dziedzinie handlowej. Obroty handlowe na rynku wewnętrznym nie mogą napotykać na przeszkody prawne. Odmienność norm prowadziła bądź do nieporozumienia, bądź do nadużyć, popełnianych przez nieuczciwe jednostki, wyzyskujące nieznajomość przepisów dla łatwych zysków.

Ujednostajnienie przepisów prawa handlowego i prawa o zobowiązaniach było więc sprawą niezmiernie pilną zwłaszcza, że przy obecnym skurczonym rynku gospodarczym wszelkie nawet najmniejsze trudności wywołują dalsze ograniczenie obrotów. To też wprowadzenie obu tych praw skodyfikowanych spotka się niewątpliwie wśród sfer gospodarczych z dużem uznaniem. Będzie ono tem większe, że nowy kodeks handlowy przesiąknięty jest nowoczesnym duchem i szerokiem pojmowaniem zawodu kupieckiego.

Nowy kodeks zostawia dużą swobodę w stosunkach między stronami przy obrocie gospodarczym, przepisując stałe normy na wypadek braku umowy stron. Takie ujęcie kodeksu stwarza podatny grunt dla rozbudowy stosunków handlowych w Polsce.

Odprawa dla prowizorycznych funkcjonarjuszów państwowych

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 stycznia 1934 roku o zaopatrzeniu emerytalnem prowizorycznych funkcjonarjuszów państwowych stanowi, iż prawo do odprawy na mocy art. 44 ustawy emerytalnej służy wszystkim funkcjonarjuszom prowizorycznym, z którymi został rozwiązany stosunek służbowy i którzy nie nabyli prawa do emerytury jedynie spowodu braku wymaganej wysługi emerytalnej, o ile przytem ostatnio nieprzerwanie pełniona służba trwała conajmniej 12 miesięcy.

Celem wyjaśnienia tego przepisu Ministerstwo Skarbu wydało okólnik, stwierdzający, że warunkami, pod jakiemi funkcjonarjuszom prowizorycznym może być przyznana odprawa, są:

1) brak wysługi emerytalnej, wymaganej do nabycia praw emerytalnych;

2) pełnienie służby przed rozwiązaniem stosunku służbowego w ciągu 12 miesięcy bez przerwy.

Skoro tylko istnieją te dwa warunki funkcjonarjusz prowizoryczny ma prawo do odprawy, chociażby nawet nie odpowiadał warunkom art. 44 ustawy emerytalnej, wskazują bowiem na to wyrazy rozporządzenia „wszystkim funkcjonarjuszom prowizorycznym".

Prawo do odprawy na mocy omawianych przepisów jest zupełnie niezależne od prawa do otrzymania uposażenia w służbie czynnej za okres wymówienia, względnie w przypadku rozwiązania stosunku służbowego bez wypowiedzenia — za okres, w którym zgodnie z pismem nominacyjnem wypowiedzenie powinno było nastąpić. Odprawę przyznaje i wymierza Państwowy Zakład Emerytalny.

Wiadomości radjowe.

Tydzień radjowy polskiego rolnika od 8 do 14 lipca.

W niedzielę o godz. 14.55 nadane zostanie słuchowisko rolnicze na wszystkie stacje p. t. „Na letniakach" pióra Janusza Stępowskiego. Słuchowisko utrzymane w całości w wesołym nastroju obrazuje życie wsi, podczas sezonu wakacyjnego. Mała głucha wieś Czopki oczekuje z tęsknotą przybycia „letnika" i pada ofiarą groteskowego qui pro quo, podczas, gdy właściwy letnik, dawny wychowanek wsi miejscowej przybywa zupełnie nieoczekiwany i niepoznany.

Audycję ilustrują momenty muzyczne, podnosząc barwność i interesującą treść słuchowiska.

W niedzielę o godz 15.25 „Przegląd rynków produktów rolnych" wygłosi p. Stanisław Prus-Wiśniewski,

a o godz. 15.45 pogadankę p. t. „O handlu rolniczym" wygłosi Dr. Tadeusz Kłapkowski.

Poniedziałek o godz. 21 „Skrzynka rolnicza".

Wtorek o godz. 21 „Wiadomości rolnicze" — znaczenie gospodarcze uprawy jęczmienia — wygłosi inż. Ludwik Bernsztein.

Sroda o godz. 21 „Skrzynka rolnicza".

Czwartek o godz. 21 „Wiadomości rolnicze", wygłosi inż. Stanisław Mierczyński.

Piątek o godz. 21 „Nowiny leśne" wygłosi prof. Jan Kloska.

Radjosłuchacze uważajcie!

(Konkurs muzyczny Polskiego Radja).

Wobec powodzenia, jakiem się cieszyły dwa pierwsze logogryfy płytowe, Polskie Radjo przystąpiło do zorganizowania trzeciego zadania płytowego. Tym razem jest to cały konkurs, obejmujący aż 3 audycje płytowe. Podczas każdej audycji gorliwi słuchacze będą musieli odgadnąć szereg nazwisk kompozytorów wykonanych utworów. Szczegóły dotyczące rozwiązywania poszczególnych zadań będą podawane przed każdą z trzech audycyj. Za zwycięzców będą uznani ci z radjosłuchaczy, którzy nadeślą trzy trafne rozwiązania poszczególnych zadań konkursu.

A teraz uwaga! Pomiędzy zwycięzców będą rozlosowane cenne nagrody ofiarowane przez firmę Juljusz Feigenbaum w Warszawie, Bielańska 1. Jest ich sześć:

I nagroda — Gramofon walizkowy marki „Dancophon" model Nr, 827.

II nagroda — Symfonja F-dur (pastoralna) N. 8. L. van Beethovena pod dyr. Feliksa Weingarnera.

III nagroda — Symfonja h moll (patetyczna) Nr. 6. P. Czajkowskiego pod dyr. Osk. Frieda (5 płyt Columbia w albumie).

IV nagroda — Aparat fotograficzny (kieszonkowy) światowej sławy marki „Agfa Billy-Record" z samowyzwalaczem oraz futerał skórzany i 2 rolki błon.

V nagroda — Album zawierający 12

płyt 25 cm. marki „Odeon“ podług wyboru wygrywającego.

VI nagroda — Album zawierający 12 płyt 25 cm. marki „Syrena-Elektro“ podług wyboru wygrywającego.

Pierwsza audycja konkursu muzycznego R. P. odbyła się w dniu 1 lipca o godz. 22.30 druga zaś odbędzie się 10 lipca o godz. 16 i trzecia 14 lipca o godz 22.10.

Radjo na letnisku.

W okresie lata każdy kto może wybiera się na kilkudniową wycieczkę, — camping lub na letnisko. Wielu zabiera ze sobą odbiorniki, by również i poza domem nie pozbawić się przyjemności słuchania audycyj radjowych. Dlatego podajemy kilka praktycznych wskazówek, jak należy postąpić, aby odbiór był najlepszy.

W promieniu około 300 klm. od Warszawy, około 100 klm. od Katowic, Poznania, Lwowa czy Wilna i około 200 klm od Krakowa względnie Łodzi, odbiornik detektorowy zabrany na wycieczkę, na camping lub na letnisko może dać znakomitą audycję na słuchawki przy zastosowaniu anteny zewnętrznej przenośnej, bardzo prostej i łatwej do zainstalowania. Zabieramy w tym celu ze sobą oprócz samego odbiornika detektorowego z kryształkiem i słuchawkami, również antenę i uziemienie, które instalujemy w sposób następujący: 5o mtr. linki antenowej, przywiązujemy jednym końcem do t. zw. łańcuszka izolatorów jajowych, złożonego przynajmniej z dwóch izolatorów, drugi zaś koniec linki zaopatrujemy wtyczką, zapomocą której włączamy antenę do gniazdka w odbiorniku. Do drugiego końca łańcuszka izolatorów przywiązujemy kilkanaście metrów mocnego sznurka konopnego.

Przygotowaną w ten sposób antenę nawijamy na płaską deseczkę z wycięciami w kształcie krzyża. Celem uzyskania zaś prowizorycznego uziemienia jeden koniec kilku lub kilkunastu metrów linki antenowej przylutujemy do pręta miedzianego względnie mocno owiązujemy dokoła pręta z żelaza ocynkowanego, zaś drugi koniec linki zaopatrujemy wtyczką, którą później przyłączamy do odbiornika. Po przybyciu na miejsce wybieramy w pobliżu drzewo, oddalone o 20—30 mtr. i rozwinąwszy linkę antenową przywiązujemy do kończącego ją szpagatu ciężki kamień tak, aby linka wraz z kończącymi ją izolatorami wisiała z jednej strony gałęzi, a szpagat z uwiązanym kamieniem — z drugiej strony. Zawieszoną w ten sposób linkę naciągamy lekko i drugi jej koniec przy pomocy wtyczki łączymy z gniazdkiem antenowem odbiornika. Następnie wbijamy w ziemię pręt metalowy długości od pół metra wzwyż, poczem drugi koniec linki połączonej z prętem doprowadzamy do gniazdka uziemienia w odbiorniku. Wystarczy włączyć słuchawki i nastroić odbiornik, aby móc na wycieczce, na campingu lub na letnisku uzyskać doskonały odbiór krajowych audycyj radjowych.

Oczywiście nie należy zapominać o zabraniu ze sobą pozwolenia na korzystanie z radja, względnie kwitu opłaconego abonamentu radjowego za ostatnie miesiące.

RADJO.

WARSZAWA 8 lipca

8,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 8,35 Płyty gramofonowe. 8,53 Gimnastyka. 8,53 Płyty gramofonowe. 9,05 Dziennik poranny 9,10 Płyty gramofon. 9,20 Chwilka pań domu. 9 25 Płyty gramofonowe. 10,25 Program na dzień bieżący. 10,30 Transmisja nabożeństwa z Katedry św. Jana w Warszawie. 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,05 Komun. meteorol. 12.10 Poranek muzyczny ze studja. 13.00 „Muzyka w Sowietach“, odczyt. 13,10 Utwory Jana Straussa. 13,30 Tr. z Worochty. 13 45 Odczyt p.t. Wycieczka do Belgji“. 14,00 Płyty gramofonowe. 14,25 Audycja w wyk. Zw. Młodz. Ludowej. 14,55 Słuchowisko wiejskiej. 15,25 Przegląd rynków i produktów rolnych. 15,35 Płyty gramofon. 15.45 Pogadanka rolnicza. 16.00 Muzyka lekka. 16.35 Transm. z Worochty. 17,00 Przegląd teatralny. 17,10 Koncert solistów. 18.00 Fragment teatralny. 18,15 Recital ze Lwowa. 18.45 Feljeton literacki 19.00 Rozmaitości. 19,10 Program na dzień następny. 19.15 Muzyka lekka. 2 .00 Myśli wybrane. 20,02 Feljeton aktualny. 20.12 Recital skrzypcowy. 20,50 Dziennik wiecz. 21,00 Transmisja z Gdyni. 21.02 Na wesołej lwowskiej fali. 22.00 Skrzynka pocztowa techn. 22.15 Wiadomości sportowe. 22.30 Płyty gramofonowe. 23.00 Wiadom. meteor. dla komunik. lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna z Ciechocinka.

WARSZAWA 9 lipca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.35 Płyty gramofonowe. 6.40 Gimnastyka. 6.55 Płyty gramofon. 7.05 Dzien. poranny. 7.10 Płyty gramofon. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dz. bież. 7.30 Rozmaitości. 11,57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Codz. przegl. prasy polskiej. 12.10 Płyty gramofon. 13.00 Dzien. południowy. 13.05 Koncert zesp. salonowego. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospod. 16.00 Godzina muzyki lekkiej. 17.00 Program dla dzieci starszych. 17.15 Koncert złożnoy z utworów W. Friemanna. 18.00 „Praktyki gospodarstwa domowego“. 18.15 Płyty gramofonowe. 18.45 Pogadanka 18.55 Życie kultur. i artyst. stolicy. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Audycja strzelecka. 19.40 Płyty gramofonowe. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 „Dzieje papierosa“, feljeton, 20 12 Muzyka lekka. 20.50 Dziennik wiecz. 21.00 Transmisja z Gdyni. 21 02 Skrzynka pocztowa rolnicza. 1.12 Koncert popularny. 22.00 Transm. ze Lwowa 22.15 Muzyka taneczna. 23.05 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej i komunikat policyjny.

A. K. GREEN. 18)

TAJEMNICA ZAMKU

POWIEŚĆ

— Nie.

— Ani w czyje wpadły ręce?

— Nie, ale zapewne w ręce jakiegoś łajdaka, który...

Ku ogólnemu zdumieniu ton jego głosu stał się prawie brutalny.

On sam zrozumiał to i opanował się nagłym wysiłkiem:

— Niech pan znajdzie mordercę tej kobiety, — rzekł głosem obojętnym, bardziej dramatycznym akcentem gniewu, — i zapytał go pan, skąd wziął klucz, którym otworzył o północy drzwi pałacu ojca.

— Użyjemy w tym kierunku wszelkich sposobów, — odparł sędzia śledczy. — Obecnie chciałbym wiedzieć, ile pierścionków nosiła zwyczajnie pańska żona?

— Pięć. Dwa na ręce lewej i trzy na ręce prawej.

— Czy znał pan te pierścionki?

— Tak.

— Tak jak swoje ręce?

— Tak.

— Czy miała je ona, gdy opuściła pana w Haddam?

— Tak.

— Nosiła je zawsze?

— Prawie zawsze. Nie przypominam sobie, aby je kiedykolwiek zdejmowała. Chyba jeden.

— Który.

— Ów, który ma rubin otoczony djamentami.

— A kiedy pan oglądał zmarłą, czy miała ona pierścionki na rękach?

— Nie.

— Czy słyszał pan od świadka, pani Fergusson, w jaki sposób ubrana była pańska żona w chwili, gdy opuszczała Haddam?

— Słyszałem.

— Czy opis był wierny? Czy pani Burnam miała suknię jedwabną w czarne i białe kratki i kapelusz przybrany wstążkami i kwiatami różnobarwnemi?

— Tak jest.

— Przypomina pan sobie kapelusz?

— Czy to jest ten, panie van Burnam?

Oczy moje spoczywały na Howardzie, który drgnął silnie i zdradził pewien niepokój, kontrastujący zasadniczo ze spokojem, jaki dotąd okazywał.

Spuściłam oczy i podniosłam je dopiero wtedy, gdy sędzia śledczy położył kapelusz przed Howardem.

Poznałam natychmiast kolorowy kapelusz, który pan Gryce przyniósł mi z trzeciego pokoju w pałacu van Burnama, owego wieczoru, gdy byłam tam razem z nim.

Przyszła mi teraz do głowy myśl, że tajemnica zaciemnia się jeszcze bardziej, zanim ją definitywnie wyświetlono.

— Czy znaleziono go u mojego ojca? Gdzie go znaleziono? — wybełkotał świadek.

— Znaleziono go w pokoju, sąsiadującym z jadalnią pańskiego ojca.

— To niemożliwe! — zawołał młody człowiek, blednąc z gniewu, a może z innej przyczyny i drżąc na całem ciele.

— Czy trzeba zażądać poraz drugi, aby pan Gryce przysiągł — zapytał uprzejmie sędzia śledczy.

Howard van Burnam spojrzał na niego osłupiałym wzrokiem. Widocznie nie zrozumiał jego pytania.

— A więc tak czy nie? Czy to jest kapelusz pańskiej żony? — nalegał bezlitośnie sędzia śledczy. — Czy to jest ten, który miała na sobie w chwili wyjazdu z Haddam?

— Bóg świadkiem, że go nie poznaję, — rzekł drżącym głosem świadek, cały przejęty głębokiem wzruszeniem.

Potem zadrżał nanowo i oparł się o ramię swego brata, aby nie upaść.

Franklin objął go tkliwie i obaj bracia stali tak przed ciekawym tłumem, cisnącym się dokoła nich.

Tymczasem wyraz, malujący się na ich dotąd dumnych twarzach, był bardzo nieokreślony.

Howard przemówił pierwszy.

Jeśli kapelusz ten znaleziono w pokoju pałacu mego ojca, — zawołał, — zamordowaną osobą może być tylko moja żona.

I skierował się ku drzwiom, idąc niepewnym krokiem.

— Gdzie pan idzie? — zapytał sędzia śledczy.

— Chcę ją zabrać z tej ohydnej kostnicy. To jest moja żona. Ojcze, ty byś chyba nie pozwolił, aby pozostawała w tem miejscu minutę dłużej, jeśli mamy własny dom?

Pan van Burnam, ojciec, który w czasie tego trzymał się możliwie na uboczu, wstał, usłyszawszy te słowa syna i przesławszy mu znak zachęty wyszedł szybko ze sali.

Zobaczywszy to, Howard uspokoił się trochę.

Drżał jeszcze ciągle na całem ciele, ale wszystkiemi siłami starał się przygłuszyć ból, którego prawdziwość nie wydawała się wątpliwa nikomu, kto go widział zbliska.

— Nie wierzyłem, że to ona, — zawołał, nie troszcząc się ani o sędziego ani o trybunał. — Nie wierzyłem, ale teraz...

Gest pełen boleści przerwał jego mowę i sędzia śledczy zdecydował się odłożyć przesłuchanie do popołudnia.

KOMPROMITUJĄCE WYZNANIE.

Poszłam prosto do restauracji.

Byłam bardzo zdenerwowana i nie wiedziałam, co się ze mną dzieje.

Zapewne, nie byłam przyjaciółką van Burnamów.

Nie lubiłam ich, a nawet mogę powiedzieć, że nigdy nie żywiłam dla nich sympatji, z wyjątkiem Franklina.

A mimo to wypadki dnia przejęły mnie bardzo żywo.

Zdumiało mnie przedewszystkiem wzruszenie Howarda, mimo moich uprzedzeń.

Nie mogłam mieć o nim dobrego wyobrażenia, nie podobało się mi jego zachowanie się, a mimo to musiałam usłuchać głosu serca, które przemawiało za nim.

Nieszczęśliwy nie skończył jeszcze swojej męki, bo po trzech godzinach, które spędziłam w restauracji, przywołano nas spowrotem przed sędziego śledczego.

Jedna z pierwszych zobaczyłam wchodzącego Howarda.

Wszedł, jak wyszedł, oparty o ramię swego wiernego brata i usiadł z boku, w kącie, za sędzią śledczym.

Ale zawołano go wkrótce.

Kiedy światło padło na jego twarz, większość z nas była niewymownie zdziwiona.

Zmienił się do tego stopnia, jak gdyby od czasu, gdyśmy go ostatni raz widzieli, upłynęły lata.

— Panie Burnam, — rzekł sędzia śledczy. — mówią, że był pan w kostnicy w czasie, który upłynął od pańskiego przesłuchania. Czy to prawda?

— Tak!

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: Prof. Zdzisław Wróbel. Wydawca: Spółka „PRASA“ z ogran. odpow. Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.